Ner 4. Kraków, Sobota 6 Stycznia 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Francya w r. 1893.

Pod znakiem Panamy rozpoczął się rok 1893 dla Francyi. Olbrzymi ten skandal, zainaugurowany całkiem niespodziewanie przez kilku deputowanych, którzy swemi rewelacyami pragnęli większość republikańską Izby deputowanych skompromitować, obalił kilku najwybitniejszych polityków trzeciej Rzeczypospolitej i był przyczyną czterech przesileń gabinetowych. Już w pierwszym miesiącu 1893 r. dwa filary Republiki: Floquet i Freycinet, ulegli ogólnemu oburzeniu. Pierwszy z nich utracił godność prezydenta Izby; drugi był zmuszony złożyć tekę wojny, którą piastował od 1888 roku. Przewodnictwo Izby objął Casimir Périer, którego wybór świadczył o pewnem wzmocnieniu czy skonsolidowaniu żywiołów umiarkowanych w parlamencie. — Gabinet Ribota upadł wskutek dyskusyi nad sprawą panamską dnia 10 stycznia, ale prezydent Rzeczypospolitej powierzył ponownie Ribotowi utworzenie nowego rządu. Ten drugi gabinet Ribota trwał tylko do 29 marca, a jednak otrzymał przez ten czas aż trzy świetne wota zaufania od Izby. Obaliła go pozornie kwestya ekonomiczna, mianowicie sprawa podatku od spirytusu, ale w gruncie rzeczy prawdziwą przyczyną upadku było przekonanie, które zapanowało w Izbie, że rząd nie poszukuje dość energicznie winnych. Rzeczywiście ramię sprawiedliwości dosięgnęło jedynie tych winowajców, którzy przedsiębiorstwem panamskiem kierowali, i w dobrej czy złej wierze kapitały im powierzone roztrwonili. Wyrokiem trybunału z dnia 9 lutego został skazany „wielki Francuz“ Ferdynand Lesseps, po niezrównanej obronie adwokata Barboux, na 5 lat więzienia. Ta sama kara dotknęła jego syna Karola, który w dodatku orzeczeniem sądu przysięgłych z dnia 21 marca, został uznany winnym przekupstwa byłego ministra robót publicznych Baïhauta, i otrzymał jeszcze jeden rok więzienia. Zasądzenie Lessepsów nie zadowolniło nikogo, a srogi wyrok, wydany przez republikańskich sędziów na starca, który przez całe życie szerzył po świecie sławę imienia Francyi, był jednym z najprzykrzejszych epizodów panamskiej sprawy. Szczęściem, trybunał kasacyjny znalazł możność unieważnienia wyroku i umorzenia całego procesu na zasadzie przedawnienia. W ten sposób uniknęła Francya hańbiącego widoku poniżenia i zniesławienia jednego z swych najlepszych synów, który zawinił tylko przez zbyteczną ufność w swoje siły.

Po upadku Ribota ster rządów dostał się w ręce p. Dupuy, który utworzył gabinet złożony z członków należących do różnych grup republikańskich, słowem gabinet koncentracyi. Zasiadali w nim umiarkowani i radykaliści, jednakże program rządowy odrzucał odrazu główny postulat radykalny: rozdział Kościoła od państwa. Gabinet ten, przyjęty z wielkiem niedowierzaniem przez Izbę, utrzymał się przy władzy przez 7 miesięcy i przeprowadził nawet powszechne wybory. Izba deputowanych została rozwiązana dopiero w końcu czerwca, a obrady jej odznaczały się w ostatnich czasach wielką chaotycznością i zupełnym brakiem kierunku. Ujawnił się w niej tylko silny prąd anty-radykalny, a przywódzca radykalistów i jeden z głównych popleczników republikańskiej koncentracyi, Clémenceau, był przedmiotem energicznych napaści ze strony wszystkich niemal stronnictw. Napiętnowano go nawet mianem angielskiego szpiega, dokumenta jednak, przedłożone Izbie na poparcie tego zarzutu przez deputowanych Millevoye i Deroulède'a, okazały się podrobionemi. W każdym razie gwiazda p. Clémenceau zgasła niepowrotnie jeszcze przed rozwiązaniem Izby.

Wynik wyborów, które się odbyły 20 sierpnia, był stosunkowo pomyślny. Grupy umiarkowane, zwłaszcza lewe centrum, powróciły do Izby liczebnie i jakościowo wzmocnione, a radykaliści utracili dawną przewagę. Zarazem jednak zaznaczył się bardzo silnie upadek idei monarchicznej, tudzież okazało się, że podstawy tak zwanych „przejednanych“ monarchistów są nader słabe. Przed samemi wyborami miały miejsce krwawe rozruchy w Aigues-Mortes, których epilog rozegrał się przed kilku dniami przed trybunałem przysięgłych w Angoulême. Wielka dzikość i zaciekłość, jakiej złożyli wówczas dowody robotnicy francuscy, smutno świadczy o stanie moralnym francuskiej pracującej klasy. Zajścia te dały powód do akcyi dyplomatycznej i należą wskutek tego do zewnętrznej polityki.

Antrakt pomiędzy wyborami a zwołaniem nowej Izby został uświetniony przybyciem eskadry rosyjskiej do Tulonu i bytnością admirała Avelana i kilkudziesięciu rosyjskich oficerów w Paryżu. Od d. 13 do 25 października cała Francya była pogrążona w szale politycznej gościnności. Przyjęcie Rosyan przewyższyło wszelkie oczekiwania, wykazując, że chimera rosyjskiego przymierza ogarnęła cały naród francuski. Uroczystości tulońskie i paryskie były niezawodnie wspaniałe, wykwintne i kosztowne, ale zarazem były w wysokim stopniu niesmaczne i przesadzone. Ze zdziwieniem i smutkiem przypatrywała się Europa poniżającemu widowisku wolnego narodu, korzącego się przed blaskiem despotycznego tronu.

Ostatnie miesiące minionego roku sprowadziły nowe przesilenie gabinetowe, zmianę prezydenta Izby, olbrzymią lecz nieudałą zmowę górników w departamentach północnych, a nareszcie jako godne zakończenie epoki burzliwej i niespokojnej zamach anarchisty Vaillanta, który zdecydował nareszcie Izbę do podjęcia energicznej walki ze zbrodniarzami, osłaniającymi swoje występki pozorem politycznych rewindykacyj.

Zagraniczna polityka Francyi była w r. 1893 spokojna i konsekwentna, w sprawach kolonialnych bardzo czynna. Cały szereg śmiałych i roztropnych podróżników badał z polecenia i z poparciem francuskiego rządu ostatnie nieprzystępne zakątki „czarnego lądu“. Odznaczyli się szczególniej podróżnicy Mizon i Monteil, których śmiałe wyprawy wywołały podziw całej Europy. Zdołali oni połączyć szeregiem traktatów, zawieranych z naczelnikami murzyńskich plemion, posiadłości francuskie nad średnim biegiem rzeki Kongo z koloniami morza Śródziemnego i poddali francuskiemu wpływowi przestrzenie, przewyższające obszarem kilkakrotnie całą Francyę. W Algieryi francuskie posterunki posunęły się znacznie na południe w głąb Sahary i sięgają obecnie pierwszych oaz na drodze do tajemniczego Timbuktu. W środkowym Sudanie stosunki się polepszyły, tak, że administracya tej kolonii mogła być oddana w ręce cywilnych urzędników. Nareszcie najświeższa posiadłość francuska Dahomey organizuje się powoli, ale skutecznie, a jenerał Dodds, który wyruszył w głąb kraju dla schwytania Behanzina, wyparł go już z ostatnich obwarowań, tak, że kapitulacya dzikiego królika jest tylko kwestyą czasu.

Jedyna wojna, jaką Francya prowadziła w r. 1893, była również wynikiem starań kolonialnych. Indo-Chiny stanowią obecnie wspaniałą i bogatą kolonię, która w mniejszych rozmiarach odegrać może kiedyś rolę Indyj angielskich. Granice zachodnie tej posiadłości nie były ściśle oznaczone, a posuwając się ku wielkiej rzece Mekong, napotkali Francuzi współzawodników w postaci siamskich mandarynów. Już w maju rozpoczęły się pierwsze graniczne nieporozumienia pomiędzy Syamem i Francyą, które wskutek napaści na francuski posterunek i zamordowania francuskiego ajenta przybrały charakter ostry. Ponieważ mandaryni syamscy nie dali należytego zadośćuczynienia, ufając w pomoc Anglii, przeto Francya rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie, wymuszając po krwawej walce morskiej, stoczonej dnia 14 lipca u ujścia rzeki Menam, przejazd dla swych okrętów aż pod mury królewskiej stolicy. Dnia 19go lipca przesłał francuski minister spraw zewnętrznych do Bangkoku ultimatum, domagając się odszkodowania w kwocie 3 milionów franków i terytoryalnych ustępstw. Po jedno-tygodniowej blokadzie przystał dwór syamski na wszystkie postawione mu warunki, a tak Francya utrzymała swą przewagę na dalekim wschodzie w sposób stanowczy.

Stosunki Francyi z mocarstwami europejskiemi były niezbyt serdeczne, ale zupełnie spokojne. Rzeź włoskich robotników w Aigues-Mortes zaostrzyła naprężenie, istniejące od czasu okupacyi Tunisu pomiędzy Francyą i Włochami. Zresztą osamotnienie Francyi nie powiększyło się wprawdzie, ale upragniony rosyjski sojusz również nie przyszedł do skutku. Nie ulega jednak wątpliwości, że tulońskie festyny stworzyły pewną atmosferę serdeczności, która nie pozostanie bez wpływu na dyplomatyczne związki.

W roku ubiegłym utraciła Francya wybitnego polityka w osobie Juliusza Ferry, który po dłuższem zapomnieniu powrócił do życia publicznego i przed samą śmiercią powołany został na krzesło prezesa senatu; — znakomitego strategika jenerała Miribela, na którym spoczywały jej nadzieje na przyszłość; — dzielnego, choć nieszczęśliwego żołnierza, marszałka Mac-Mahona i muzyka europejskiej sławy, kompozytora „Fausta,“ Karola Gounoda.

Przesilenia gabinetowe, walki parlamentarne, zmowy robotnicze zajęły cały rok, nie wypełniając go dostatecznie. Po dawnemu traci Francya wiele czasu i wiele sił żywotnych w starciach błahych, bezowocnych i nieużytecznych, z których nie wypływa żadna myśl dodatnia. Ferment, istniejący w narodzie francuskim, burzy wszystkie umysły, nie pozwalając społeczeństwu powrócić do równowagi. Pod tym względem rok 1893 nie różnił się od lat poprzednich i nadziei lepszej przyszłości nie wywołał.

Przegląd polityczny.

Kraków 5 stycznia.

Wczoraj odbyło się pierwsze poświąteczne posiedzenie czeskiego sejmu. Ks. Fryderyk Schwarzenberg zabrał głos dla uzasadnienia wniosków większej własności w sprawie zapobieżenia klęsce głodowej. Przeszłoroczna susza zagraża poważnie rolnictwu krajowemu i rolniczej ludności i dlatego obowiązkiem sejmu jest jaknajspieszniej przyjść z pomocą. Jednomyślność sejmu — mówił książę Schwarzenberg — jest dowodem, jak sprawa ta jest ważną; przedłożono odnoszące się do niej aż cztery wnioski, różniące się z sobą w środkach, zgodne w celu. Mowca projektuje uchwalenie miliona złr., która to suma znajdzie łatwe pokrycie. Po przemówieniu ks. Schwarzenberga poseł Dr Szolc przedkłada wniosek do ustawy o używaniu języków krajowych, a dep. Dr Vaszaty ponowił wniosek z przeszłej sesyi w sprawie utworzenia najwyższego trybunału dla Czech. Marszałek Lobkowic wezwał posłów w czeskim i niemieckim języku, aby na przyszłość przy przedstawianiu wniosków uzasadniali je tylko o tyle, o ile tego wymaga merytoryczna treść wniosków. Długich uzasadnień nie pozwoli marszałek drukować, ponieważ wszelkie wywody dopuszczone są dopiero przy pierwszem czytaniu wniosku. Dep. Dr Vaszaty odpowiedział na to oświadczenie okrzykiem: „To zupełnie nieparlamentarna nowość!“ W dalszym ciągu przemówienia przywołał marszałek dep. Vaszatego do porządku za to, że w uzasadnieniu swego wniosku zarzuca prezydentowi najwyższego trybunału, Drowi Stremayrowi, iż złamał przysięgę i tendencyjnie naruszył istniejące ustawy. Poseł Dr Vaszaty i towarzysze zgłosili do namiestnika interpelacyę w sprawie rozmowy pragskiego dyrektora policyi, Dörfla, z redaktorem pewnego wiedeńskiego dziennika. Dyrektor Dörfl miał podać do wiadomości owego dziennikarza szczegóły z śledztwa, prowadzonego przeciw mordercom Mrwy i przeciw oskarżonym członkom „Omladiny“. Interpelanci żądają od namiestnika, aby na przyszłość zapobiegł podobnemu postępowaniu, sprzecznemu z przepisami procedury karnej. W końcu posiedzenia oświadczył marszałek, że staroczech Leopold Pollak złożył swój mandat poselski.

Według depesz z Berlina odbywają się tam ciągłe posiedzenia pruskiej Rady ministrów. Onegdajsze posiedzenie, w którem wziął udział kanclerz Caprivi i minister wojny jenerał Bronsart v. Schellendorf, trwało pięć godzin. Przedmiotem obrad jest szczegółowe rozpatrywanie pruskiego budżetu. Niektóre dzienniki utrzymują, że omawiana jest tam także sprawa traktatu handlowego z Rosyą i projektów podatkowych. Trudność głównie na tem polega, że minister Miquel potrzebuje pomocy obozu konserwatywnego dla przeprowadzenia swoich projektów, podczas gdy kanclerz zraża ich traktatem, przeciwko któremu występują jak najenergiczniej. Parlament niemiecki zgromadzi się dnia 9 b. m., sejm pruski dnia 16 b. m. Naturalnie główna uwaga zwrócona będzie na parlament, gdzie należy oczekiwać nader ożywionej, a nawet burzliwej dyskusyi w sprawie traktatów handlowych.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 3 stycznia.

(*W*) Tyle razy parafrazowano *Dzwon* Schillera, że z całą świadomością popełnianego w tej chwili plagiatu piszę: *der schrecklichste der Schrecken* jest — usunięty oficiosus. Najczęściej — a tak jest i w danym wypadku — jest to „strach“ w podmiotowem znaczeniu wyrazu, to znaczy we własnem przekonaniu „straszącego“.

P. Jakób Herzog, redaktor *Montagsrevue*, jest właśnie w tem przykrem położeniu, że nie został przejęty, ani z dobrodziejstwem, ani bez dobrodziejstwa „inwentarza“ *(honny soit qui mal y pense)* z dawnego do nowego kursu rządowego. Przykrość łatwa do pojęcia tam, gdzie dziennik, prócz stosunków z rządem, nie reprezentował nigdy ani publicystycznego talentu, ani wpływu na opinię publiczną. To też p. Herzog — nawiasem mówiąc *bête noire* tutejszych antysemitów — postanowił srodze pomścić się na gabinecie koalicyjnym. Nikt mu tego zabronić nie może, czego zapewne najbardziej żałuje... hr. Taaffe. Bo *Montagsrevue* w inwektywach przeciw obecnemu gabinetowi rozpoczyna zawsze od pochwał byłego prezesa ministrów, chcąc wyraźnie dać do poznania, że materyał redakcyjny odbiera z Meranu. Oczywiście nikt się tu na to nie złapie. Wszyscy bowiem znają osobistą lojalność hr. Taaffego, który jest zresztą zbyt doświadczonym i zręcznym politykiem, aby inspirować takie brednie, jakiemi raz na tydzień raczy swych czytelników *Montagsrevue*. Rozpoczęła ona teraz seryę artykułów, z których każdy poświęcony jest jednemu z obecnych ministrów. Dla scharakteryzowania tych wylewów dość powiedzieć, że w artykule, zwróconym przeciw ministrowi skarbu, spotykamy się z zarzutem, iż p. Plener, wszedłszy do gabinetu, działa na szkodę Niemców w Czechach. Dowód w tem, że za jego wpływem sejmowi posłowie niemieccy powzięli w Pradze rezolucyę, zgadzającą się na zasystowanie czynności ugodowych. Że zaś ugoda przedstawia się jako korzyść dla Niemców w Czechach, więc wpływ p. Plenera jest szkodliwy dla nich i t. p.

Nie trzeba chyba wielu wywodów i dowodów, by stwierdzić, jaki w tem rozumowaniu tkwi nonsens. Wogóle zresztą bronić p. Plenera przed Niemcami byłoby zadaniem trochę humorystycznem. Jeśli wogóle zwracam uwagę na pismo, o którego wielkiem znaczeniu dowiedzieliśmy się tu dopiero z telegramów (!) *Dziennika Polskiego*, to tylko dlatego, by zwrócić zarazem uwagę, że, jak dotąd, gabinet koalicyjny może sobie naprawdę winszować szczęścia: bo o powodzeniu rządu decyduje nietylko ilość przyjaciół, ale i jakość przeciwników.

Wiadomości, podawane o stanie prac nad reformą wyborczą, trzeba przyjmować bardzo ostrożnie. Oczywiście trudno wiedzieć coś pewniejszego w tym względzie; w każdym jednak razie wieść, podana w jednem z pism lwowskich, jakoby już w lutym b. r. projekt miał być zakomunikowanym przywódcom klubów, jest nieprawdziwa.

Uwaga zwróconą jest w tej chwili na Sejmy krajowe. Z ogólno-państwowego stanowiska, Sejm galicyjski przedstawia w roku bieżącym i ten interes, że owe tajemnicze rokowania z Rusinami o nowe dla nich korzyści, mają się toczyć w dalszym ciągu we Lwowie podczas obrad sejmowych. Czy też owe coraz częstsze i coraz gwałtowniejsze ruskie wiece nie mają ze swemi „oskorbleniami“ i rezolucyami być atutem w ręku ruskich polityków przy tych rokowaniach? Owe wota zaufania, uchwalane p. Romańczukowi, mają zapewne jego wskazywać, jako uprawnionego przedstawiciela ruskiej narodowości w paktach polsko-ruskich. Otóż pod tym względem trzeba pamiętać, że wśród legalnych przedstawicieli Ru-

FELIETONOWY ŚWIAT.

(7) Przez

Kazimierza Ehrenberga.

(Ciąg dalszy).

IV.

W swoich poszukiwaniach reporterskich miał Steinkranz wyrobioną metodę. Śmiał się ze swoich towarzyszów fachu, którzy przepędzali godziny całe w głównych kawiarnich i popularniejszych restauracyach, podsłuchując pilnie rozmawiających, zbierając plotki i skandale na to, żeby potem stwarzać kronikę nudną, jeżeli miały być w niej wiadomości prawdziwe, kłamliwą, jeżeli tylko o sensacyę chodziło. On jeden posiadał tajemnicę zdobywania nowin najświeższych i najefektowniejszych, ze źródeł, które uważał za doskonałe, a których tajemnicę przechowywał troskliwie; nie widziano go nigdzie tam, gdzie powinien był się znajdować, a przecież informacye jego były zawsze wyczerpujące i rzadko znaleźć w nich mógł Wyrwisz niedokładność lub przesadę.

Była to wielka duma Steinkranza i jego tytuł do sławy. Chodził z miną tryumfatora, ilekroć zdarzyło mu się olśnić miasto czemś, co inne dzienniki pominęły. Brał w obie ręce klapy surduta i mówił z uśmiechem zadowolenia:

— Reporterya jest stanowczo jedną ze sztuk pięknych. Trzeba ją tylko z szacunkiem i zamiłowaniem traktować, a można ją wznieść do niełatwo dających się osiągnąć wyżyn. Jest także pracą społeczną, której doniosłości nie trzeba lekceważyć. Mogę o sobie z czystem sumieniem powiedzieć, że kocham swój zawód i że uszlachetniam jego reputacyę.

To też tem więcej teraz odczuwał Steinkranz dotkliwie kompromitacyę, jaka go spotkała ze sprawą Sielnickiego. Upływał dzień za dniem na niczem; ani jednego drobnego nawet śladu, któryby mógł dać jakąkolwiek wskazówkę co do miejsca pobytu „tego przeklętego waryata“, jak go w przystępie ataków wściekłości nazywał reporter-artysta, nie można było nigdzie napotkać. List, ogłoszony w *Sztandarze*, był dopiero jasnym promieniem światła, którego wypadało się chwycić oburącz, aby nareszcie raz wyjść zwycięsko z tej ciężkiej próby, w której, zdawało się, przeznaczonem już było Steinkranzowi po raz pierwszy swój dziennikarski honor narazić na szwank.

Lacki nie przypierał wprawdzie do muru i nie pytał się nawet o wynik dotychczasowych poszukiwań. Ile razy jednak zjawił się w redakcyi, Steinkranz czerwienił się po same białka oczu i unikał spojrzenia dyrektora, w którem bał się wyczytać wyraz pogardy. Był przekonany, że lada chwila usłyszy przypomnienie obietnicy, jaką lekkomyślnie złożył, i czuł, jak zapada się w ziemię ze wstydu i ze zmięszania. Lacki wszakże wyglądał na tak zaabsorbowanego interesami, jak nigdy dotąd. Podejrzliwą uwagę Steinkranza uderzyła nawet dosyć wyraźnie okoliczność, że dyrektor ani słowem o Sielnickim nie wspomniał. Gdyby miał więcej czasu, byłby niezawodnie szukał w umyśle powodów, które tłómaczyłyby zagadkę tej dziwnej obojętności o los przyjaciela. Postanowienie odszukania Sielnickiego zaprzątało go jednak tak wyłącznie, że nie zastanawiał się wcale nad tem pytaniem.

Historya zniknięcia znanego felietonisty rozeszła się tymczasem po całem mieście; opowiedziały ją z koleżeńską niedyskrecyą inne dzienniki stolicy, ubarwiając wypadek całym szeregiem zupełnie zmyślonych szczegółów, którym potem trzeba było w *Sztandarze* zaprzeczać, przedstawiając istotny stan rzeczy. Plotki i komentarze poczynały się już uciszać, kiedy na nowo odświeżył je zupełnie niespodziewany felieton. Wyrwisz wydrukował go ze skwapliwością, ciesząc się z góry wrażeniem, jakie sprawi, dzięki powszechnemu zainteresowaniu, które cały wypadek wzbudzał.

W pierwszej chwili przypuszczał Steinkranz, że list był podrobiony, zwłaszcza, że w redakcyi nie mówiono mu o nim zupełnie. Dopiero wieczorem, kiedy otworzył w domu dziennik, żeby sprawdzić, czy nie wkradła się pomyłka druku do pewnej notatki, do której większą przykładał wagę, oczy jego zbłądziwszy na felieton, odkryły to, czego się najmniej w nim znaleść spodziewały. Serce zabiło mu gwałtownie, wpijał się oczami w każde słowo i znalazł w nim prawdziwą kopalnię danych, po których spodziewał się uczynić świetne odkrycie.

Przedewszystkiem ucieszył się ogromnie stwierdzeniem tego, czego dotychczas się domyślał, ale czego wcale nie był pewny. Uważał siebie za psychologa zawsze, ale teraz uwierzył w to bardziej, niż kiedykolwiek. Oto odrazu miał silne podejrzenie, że natura Sielnickiego nie znosiłaby samotności, którejby mu nie uprzyjemniała kobieta; można było w nim przypuścić wstręt do miasta i jego rozrywek, wstręt do literatury i atmosfery redakcyjnej, do prasy i do wszystkich stosunków, jakie nawiązał z ludźmi, ale nie można było go sobie wyobrazić, wyrzekającego się kultu *des ewig Weiblichen*. W tem był jednak kłopot największy, że Steinkranz oprócz głównego stosunku z Maud, nie znał nawet plotki, którąby stale wiązała nazwisko Sielnickiego z jakimkolwiek imieniem kobiecem i nie mógł się żadną miarą domyśleć, ktoby to mogła być ta nieznajoma istota, niewątpliwie stopniem inteligencyi i pochodzenia o wiele niższa od niego, jak to wskazywały niektóre zwroty felietonu. Daremnie w myśli przebiegał tryb życia Sielnickiego, nie mógł sobie przypomnieć niczego, coby go mogło na najlżejszy naprowadzać domysł.

Tego samego wieczora Steinkranz zjawił się w redakcyi. Służący objaśnił go, że list p. Sielnickiego przyszedł miejską pocztą i pokazał mu nawet resztki koperty. Była to znowu wskazówka, że albo on sam był w stolicy, albo ktoś, kto z nim ma stosunki, przywiózł z sobą list, albo też nareszcie, że Sielnicki pozostaje w kimś w mieście w korespondencyi. W Steinkranza wstąpiła wiara w siebie; wziął natychmiast dorożkę i pojechał do domu, gdzie mieszkał Sielnicki, ażeby po raz dziesiąty z rzędu odbyć konferencyę ze stróżem, który pełnił równocześnie obowiązki służącego w skromnem kawalerskiem mieszkaniu głośnego bardziej jeszcze dzisiaj, niż kiedykolwiek, dziennikarza.

Dom znajdował się na jednej z odleglejszych ulic wśród ogrodów i pustkowia. Sielnicki zajmował dwa pokoje na pierwszem piętrze z rozległym widokiem na rzekę i lesiste wzgórza, które się po za nią wznosiły. Wszystkie sprzęty były nienaruszone, a Jacenty sprzątał z nich co rano kurz, nie tracąc przekonania, że pana lada dzień nie widać.

— Sprzykrzyło mu się to mieścisko — mówił nagabującemu go Steinkranzowi — bo i dlaczegóżby się tam takiemu panu sprzykrzyć nie miało, kiedy i mnie samemu cni się czasem w niedzielę po południu. Dla takiego pana to zawsze niedziela po południu. Pojechał se więc gdziesik na świeże powietrze; jak zimno nadejdzie i listeczki opadną, to go i zaś ujźrymy z powrotem.

A kiedy reporter zadawał niedyskretne pytania, chcąc pozyskać jakiekolwiek informacye o towarzyszce Sielnickiego, otrzymał opryskliwą odpowiedź:

— Nie wydziwiałby pan też, nie wydziwiał. A czy to ja z przeproszeniem prześpiegnik jaki, żebym patrzał, kto do pana przychodzi, albo za kim on drzwi zamyka. Stróż tak jak pies, czasem musi być zły, czasem dobry. To juści jakby się co złego działo, zgorszenie jakie, Boże odpuść, breweryje i wszeteczeństwa, od tego stróż, żeby powiedział co trzeba i porządek jaki trzeba zrobił. Ale z takim honornym panem nijakich kłopotów niema. Kto przyjdzie, to i wyjdzie. Same porządne osoby chodziły i tyle.

Pomimo to udało się Steinkranzowi pozyskać jednę wskazówkę, która wydała mu się nadzwyczaj drogocenną. Oto na kilka dni przed wyjazdem Sielnickiego Jacenty chodził z listem do zamiejskiej willi *Hauria* i miał go oddać jakiejś pani, ale mu starszy kelner powiedział, że tej pani niema. Więc Jacenty zostawił ten list u kelnera z poleceniem, aby, skoro tylko ta pani przyjdzie, list natychmiast został doręczony.

Steinkranz bił się w czoło i obwiniał swoją pamięć i swoje niedołęstwo. Wszakżeż wiedział o tem oddawna wybornie, że Hauria była ulubionem schronieniem Sielnickiego przed wizytami lichwiarzy, którzy go nachodzili bezlitośnie. Tam w pierwszych dniach miesiąca przesiadywał długie godziny przy szklance piwa, z oczyma utkwionemi w charakterystyczne twarze stałych gości ogródkowej piwiarni, grał czasem w kręgle z przedmieszczanami, z którymi się zapoznawał, a którzy mając wysokie wyobrażenie o jego wiedzy i zdolności, zasięgali jego porady nawet w procesach z niewypłacalnymi lokatorami. Jakim sposobem to stać się mogło, że Steinkranz w badaniach swoich pominął ten jeden punkt, jeden z najważniejszych, sam nie umiał sobie tego wytłomaczyć.

W progi Hauryi wchodził już za to z uczuciem całkowitej pewności, że nie wyjdzie ztamtąd bez wyraźnego przynajmniej kierunku, w jakim miał dalej czynić starania, aby swojemu reporterskiemu instynktowi zapewnić jeden tryumf więcej.

Znano go tu już doskonale. Starszy kelner z maleńkiemi oczkami i kozią bródką przywitał go uniżonym ukłonem:

— Już tyle czasu nie mieliśmy honoru.... proszę... proszę... Franuś, usłuż panu redaktorowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sinów p. Romańczuk stracił zupełnie kredyt i że wogóle jest to człowiek bez rzeczywistego politycznego znaczenia i wpływu. Dotychczas nie zdołał zrozumieć, że polityka wolnej ręki nie jest identyczną z polityką siedzenia na dwóch stołkach. Nic dziwnego, że zamiast po za stronnictwami, znalazł się teraz... między stołkami. Zaufania „starojerców“ nie odzyska jako inicyator „nowej ery;“ „nowojercy“ nie ufają mu, bo się własnej polityce sprzeniewierzył. Byłoby bardzo do życzenia, gdyby w gronie ruskich polityków znalazł się ktoś, coby umiał z talentem politycznym połączyć polityczny charakter.

Jakiś p. Schwetschke wydrukował w monachijskiej *Allg. Ztg* powinszowania noworoczne dla Bismarcka w języku łacińskim. Znajdujemy tam między innemi życzenie dla księcia:

Absit malum anglicum
Absit et polonicum
Absint et nonnulla!

O ile owa „angielska choroba“ należy do zakresu mimowolnej komiki, o tyle mimowolna powaga mieści się w terminie: *malum polonicum*. Istotnie była to i jest prawdziwa choroba, tylko w innem nieco znaczeniu, niż przypuszcza p. Schwetschke. Chorobliwym była objawem polonofobia ekskanclerza, przybierająca nieraz formę zboczenia umysłowego. Sprostowawszy w ten sposób myśl p. Schwetschkego, możemy i my ks. Bismarckowi życzyć z nowym rokiem: *absit malum polonicum!* Niestety wydaje się, jakoby to był już przypadek nieuleczalny.

Zaburzenia sycylijskie.

Według obliczeń geologów erupcye Etny, najwyższej wulkanicznej góry w Europie, powtarzają się w przecięciu co 10 lat i to już od 5000 lat. Nie można równie dokładnie zestawić wszystkich rewolucyj, które od najdawniejszych czasów wydarzały się wśród ludności sycylijskiej, ale jest rzecz pewna, że ta wyspa objętości 468 mil kwadratowych (a zatem co do obszaru równa Tyrolowi z Vorarlbergiem), licząca obecnie 3 miliony mieszkańców, pod względem obfitości przewrotów narodowych, politycznych i społecznych pierwsze zajmuje miejsce. Z tych peryodycznych wybuchów nieszpory sycylijskie 30 marca roku 1282, dzięki nadzwyczajnej dramatyczności, która żywo przemówiła do wyobraźni poetów, nabyły sławy europejskiej, ale tworzą one tylko epizod licznych chronicznych zaburzeń, nawiedzających wyspę od 3000 lat.

Sprowadzać teraźniejsze zaburzenia, które w straszliwy sposób zakłóciły miodowy miesiąc nowego gabinetu Sycylijczyka Crispiego, do jednego mianownika nieznośnych stosunków agrarnych, jest to wprawdzie rzeczą bardzo wygodną, ale nie wyczerpuje kwestyi. Stosunki europejskie wszędzie są zbyt skomplikowane, aby katastrofy społeczne lub polityczne można tłomaczyć wyłącznie jedną przyczyną, a więc po jej usunięciu spodziewać się nagłej i trwałej naprawy. Szczególnie zaś skomplikowane są stosunki na Sycylii, a zdanie, że byle rozparcelowano tam latifundya i uwłaszczono robotników wiejskich, to wyspa stanie się przybytkiem powszechnego szczęścia, spokoju i porządku, jest utopią.

Jednę z głównych trudności tworzy chaos etnograficzny, z którego dotąd nie wyłoniła się ściśle określona narodowość. Tylko na pozór Sycylijczycy są Włochami i to nawet najzdolniejszymi. Rzeczywiście zaś dotąd wśród masy ludności tamtejszej nie zatarły się zupełnie pierwotne różnice szczepowe. Około r. 1100 przed Chrystusem celtyccy Sikulowie, wyparci z półwyspu apenińskiego przez Osków, zdobyli Sycylię i dawnych mieszkańców wygnali do zachodniego krańca wyspy. Następnie Fenicyanie opanowali brzegi, założyli Palermo i inne miasta i wprowadzili swoją odrębną cywilizacyę. Od VIII wieku przed Chrystusem rozpoczyna się na wielką skalę kolonizacya grecka. W r. 212 przed Chrystusem Sycylia staje się prowincyą rzymską, ale dopiero za cesarstwa język łaciński zdobywa przewagę nad greckim. Podczas wędrówki ludów Wandalowie i Ostrogoci wprowadzają nową przymieszkę szczepową. Od r. 827 powoli Arabowie podbijają wyspę. W dwa wieki później staje się ona łupem Normanów. Potem przez wieki kolejno panują tam Hiszpanie, Niemcy, Francuzi. Właściwie dopiero od r. 1738 Sycylia staje się prowincyą włoską. Oczywiście taka nieustanna zmiana narodowościowej fizyognomii musiała przeszkodzić wytworzeniu się jednolitego typu narodowego, tworzącego główną podstawę prawidłowego rozwoju historycznego. Pod tym względem stosunki w Sycylii są nawet gorsze niż w Irlandyi, bo w Irlandyi ostatecznie istnieją tylko dwa ściśle określone szczepy: anglo-saski i celtycko-irlandzki, który wprawdzie przyjął język angielski, ale zresztą tworzy typ ludowy odrębny, gdy na Sycylii pierwiastki semickie, celtyckie, greckie, germańskie i romańskie w ciągu wieków utraciły wprawdzie odrębny charakter szczepowy, ale nie zlały się zupełnie w nowy typ jednolity.

Powtóre zaś nieustanne zmiany rządów sprawiły, że ludność sycylijska nie przywykła nigdy do owej solidarności narodu z tronem, czy w ogóle z władzą, która tworzy dalszą, nieodzowną podstawę normalnego rozwoju. Sycylijczykom rząd przedstawiał się zawsze pod formą obcych zdobywców, którzy ludności narzucali swe jarzmo i których urzędników uważano za łupiezców przywdziewających maskę legalną. Ten stosunek więcej niż w którymkolwiek innym kraju Europy rozpowszechnił w Sycylii chorobę rokoszów i spisków. Urzędników (hiszpańskich, francuskich, neapolitańskich) ludność uważała za łupiezców; całkiem logicznie zatem zbójców zaszczycała mianem patryotów. *Brigantaggio* na Sycylii zawsze przybierało cechę ruchu „patryotycznego,“ tak samo, jak na półwyspie bałkańskim za panowania Turków hajducy, w pojęciu władz rozbójnicy, w opinii ludności uchodzili za bohaterów. Kiedy we Włoszech północnych rozpoczął się ruch unitarny, bardzo zręcznie wyzyskano ten historyczny wstręt Sycylijczyków do wszelkiej władzy. Garibaldi, w którego orszaku znajdował się Crispi, mógł być pewnym, że przybiwszy do lądu w Morsali, przez ludność będzie przyjęty z zapałem. Na to zupełnie wystarczał fakt, że ta ekspedycya była wymierzona przeciwko władzom neapolitańskim. — O resztę przeciętny Sycylijczyk, z tradycyi malkontent i spiskowiec, nie pytał.

Ale ów historyczny nastrój przeżył zjednoczenie Włoch. Takich dawnych wykolejeń wyobraźni ludowej nie uleczy nagle żadne hasło unitarne, patryotyczne lub postępowe. Nowy rząd przysyłał do Sycylii prefektów, żandarmów i poborców. To zupełnie wystarczało, aby w krótkim czasie stał się masom ludności równie nienawistnym, jak wszystkie dawniejsze. To też już w kilka lat po wcieleniu Sycylii do Zjednoczonych Włoch przeciwko nowej władzy podnosi się straszna, tajna potęga — Mafii. Związek ten powstał w r. 1800 z tak zwanych „compagnie d'armi“, czyli straży bezpieczeństwa, utworzonej przez rząd z najniebezpieczniejszych wyrzutków społeczeństwa, o których przypuszczał, że, otrzymawszy zatwierdzenie rządowe, zaprzestaną anarchicznego łupieżstwa. Garibaldi w r. 1860 rozwiązał te dziwne „kompanie“. Ale nie znikły one wcale. Owszem, Mafia jeszcze więcej rozpowszechniła się. Członkowie jej, nadający sobie tytuł „Giovani d'onore“ (honorowi młodzieńcy), zobowiązywali się karać osobiście wszelką doznaną krzywdę, nie składać nigdy przed sądem świadectwa, wspierać się wzajemnie przeciwko żandarmom i t. d. Każdy właściciel ziemski na Sycylii był zmuszony udać się pod opiekę Mafii, oddawać jej członkom posady stróżów, ogrodników i t. d. Słowem, po r. 1860, jak przedtem, tajne stowarzyszenie paraliżowało wszelki prawidłowy porządek.

Wszystkie późniejsze gabinety włoskie daremnie usiłowały przemódz tę potęgę. Mafia bez skrupułu korzystała z każdej sposobności do zamachów na władzę. Kiedy w r. 1866 nadeszła wieść o przegranej pod Custozzą, Mafia wszczyna rokosz w Palermo. Burmistrzem stolicy był podówczas 26 letni margrabia Rudini, późniejszy prezes gabinetu. Powstańcy rozbili już bramy więzień i zabierali się do złupienia pałaców. Wojska nie było w mieście. Ale energiczny, młody burmistrz szybko zgromadził około siebie oddział gwardyi narodowej i po kilkogodzinnej, krwawej walce wyparł rokoszan z miasta. Poczem rząd włoski nibyto z wielką energią zabrał się do wytępienia Mafii.

W dziesięć lat później już znowu opanowała ona wyspę. W r. 1875 trzeba było uchwalić drakońskie „prawo bezpieczeństwa“, pozwalające rządowi zawieszać w Sycylii wszelkie swobody konstytucyjne. W odnośnych rozprawach parlamentarnych (11 czerwca) poseł Tajani wykazuje związki licznych urzędników z Mafią. Wyznaczona przez parlament ankieta sprawdza większą część zarzutów Tajaniego. W prowincyi palermitańskiej 57 urzędników, którym udowodniono związki z Mafią, usunięto z urzędów. W roku następnym minister spraw wewnętrznych baron Nicotera za pomocą „prawa bezpieczeństwa“ energicznie zwalcza Mafię. W r. 1877 (1 czerwca) żandarmi rozpraszają bandę brygantów, przyczem ginie „sławny“ ich naczelnik Leone. I znowu rząd zapewnia, że Mafia do szczętu wytępiona. Ale w dziesięć lat potem jest ona straszniejszą, niż kiedykolwiek przedtem, a proces, w którym oskarżeni setkami stają przed kratkami sądu, świadczy dobitnie o potwornej żywotności tej historycznej instytucyi sycylijskiej.

To wszystko trzeba uwzględnić, aby należycie osądzić rozruchy teraźniejsze. Mafia, czyli wogóle tajne stowarzyszenia, jak kameleon, zmieniają swe barwy. Obecnie działają one pod firmą „związków chłopskich“ *(fasci dei lavoratori)*. Niewątpliwie stosunki agrarne na Sycylii są anormalne. Jestto dziwne zjawisko, że ta ziemia, tak bogato obdarzona przez przyrodę, która niegdyś całe Włochy zaopatrywała w pszenicę, a dziś jeszcze produkuje ogromne masy zboża, wina itd., zawsze jednak słynęła z niedoli robotników rolnych. Za czasów republiki rzymskiej Sycylia dwa razy stała się widownią krwawych rokoszów niewolników. Teraz znowu grunta posiadają niezbyt liczni właściciele, którzy, przebywając w miastach, dobra wydzierżawiają przedsiębiorcom, a ci mniejsze parcele wydzierżawiają Gabellotim, rozdającym znowu podzielone, mniejsze parcele wyrobnikom. Ponieważ zaś Gabelloti jest zwykle kramarzem, u którego wyrobnik zmuszony jest kupować żywność, najczęściej na kredyt, przeto łatwo sobie wyobrazić, jak ten system dzierżawy i poddzierżawy rujnuje proletaryat wiejski.

A nadto autonomia gminna wśród ludności, z natury chciwej, pozbawionej świadomości obowiązków, nieprzejętej uczuciem solidarności społecznej, sprowadza najfatalniejsze niedogodności. Gminy sycylijskie stosunkowo opłacają o 2 do 3 razy wyższe podatki pośrednie (spożywcze), niż gminy innych prowincyj włoskich. Koterye bowiem, które opanowały radę gminną, wszelkie ciężary zwalają na proletaryat. Niezawodnie więc jest w Sycylii aż nadto rzeczywistych powodów do niezadowolenia. Ale że ono zaznacza się nie w drodze legalnej, mianowicie przy wyborze posłów, lecz rozbojem publicznym, mordem i pożogą, przeto niewątpliwie przypisać je trzeba przedewszystkiem wyliczonym powyżej specyalnym powodom.

Sejmik relacyjny.

We środę, to jest dnia 3 stycznia, odbyli posłowie Popowski i Zoll sejmik relacyjny w Wadowicach w sali „Sokoła.“ Przybyło na to zebranie przeszło 200 osób, przeważnie włościan, ale było także wielu obywateli ziemskich, księży, obywateli i urzędników z Wadowic. Przewodniczącym zebrania na wniosek p. Naimskiego obrano p. Gustawa Dąbskiego, właściciela Kossowy. Wkrótce po otwarciu posiedzenia przybyli na salę marszałek powiatowy Władysław Haller i starosta Dunajewski.

Przewodniczący udzielił naprzód głosu posłowi Popowskiemu, który przedewszystkiem omawiał dzisiejszą sytuacyę polityczną, wyłuszczając znaczenie polityczne gabinetu koalicyjnego i stanowisko polityczne Czechów. Wreszcie zdawał sprawę z swoich czynności w Izbie deputowanych Rady państwa i w delegacyach wspólnych, jako referent spraw wojskowych.

Po nim zabrał głos rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Dr Zoll i zdawał sprawę ze swoich czynności w Sejmie krajowym, mianowicie tych czynności, w których występował bądź to jako sprawozdawca, bądź jako wnioskodawca. Zasiadając w komisyi szkolnej, w której jest stałym referentem wszystkich petycyj i wniosków, mających na celu polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych, przeprowadził ustawę, normującą wysokość płac tych nauczycieli na nowych, sprawiedliwszych, niż dotąd, podstawach. Przeprowadził następnie przeistoczenie kilku żeńskich szkół pospolitych na szkoły wydziałowe żeńskie i ważną szczególniej dla Krakowa i Lwowa zmianę art. 8 ustawy szkolnej w sprawie prezenty kierowników szkół ludowych. Na jego wniosek powziął Sejm uchwałę, zmierzającą do zaprowadzenia w kraju naszym niższych szkół przemysłowych. Zabierał wreszcie głos, popierając zakładanie internatów dla kandydatów stanu nauczycielskiego.

Jako sprawozdawca komisyi prawniczej, której był także przewodniczącym, przeprowadził ważne rezolucye, dotyczące wniosku posła Madeyskiego, względem kilku reform w postępowaniu sądowem w sprawach karnych, wniosku Mikołaja Torosiewicza celem zniżenia opłat przy zmianie posiadania i własności gruntów poniżej wartości 300 złr. i petycyj kilku Rad powiatowych w sprawie pokątnego pisarstwa.

Następnie podniósł w Sejmie wniosek o zwolnienie od konkurencyi kościelnej na kościół macierzysty tych parafian, którzy utrzymują kościół filialny. W tym przedmiocie był on także sprawozdawcą komisyi konkurencyjnej, ale przeprowadzenie wniosku trafia na trudności z powodu kolizyi z ustawą państwową.

Zdawszy sprawę z swoich czynności, pos. Zoll rozpoczął potem omawiać wiele spraw, poruszanych w Sejmie, a interesujących najbardziej zebranych włościan. Wyłuszczył mianowicie ważne znaczenie ustawy sanitarnej, następnie rezolucyi uchwalonej przez Sejm w sprawie reformy postępowania w sprawach niespornych i spadkowych, w sprawie reformy należytości skarbowych, a szczególniej w sprawie zniżenia opłat od doręczenia rezolucyj sądowych, na które to opłaty wszyscy zebrani bardzo narzekali. Mówił dalej o sądach gminnych, o przymusowem zabezpieczeniu budynków od ognia, o połączeniu obszarów dworskich z gminami, o gminach zbiorowych, a wreszcie objaśnił dokładnie sprawę konwersyi długu indemnizacyjnego i wnioski, zdążające do zmiany, obowiązującej dzisiaj ustawy drogowej.

Przy sprawie konwersyi długu indemnizacyjnego podniósł mowca wielkie zasługi, jakie dla niej oprócz referenta, hr. Stanisława Badeniego, położył przewodniczący komisyi budżetowej, J. E. Dr Dunajewski, który, jeszcze jako minister skarbu przygotował grunt dla przeprowadzenia tej sprawy. Przy tej sposobności wspomniał także, iż dotąd nie oceniono należycie zasług tego męża dla naszego kraju, bo mówiono tylko o podnoszeniu podatków, a nie zwracano uwagi na to, że on właśnie ocalił kraj nasz od rocznego ciężaru kilku milionów złr., ciężaru, któryby z pewnością był na niego spadł, gdyby ktoś inny był miał w ręku tekę skarbu państwa.

Co do ustawy drogowej spodziewa się, że Wydział krajowy przedłoży nowy projekt, który uchyli niesłuszność, wynikającą z nierównomiernego rozłożenia ciężaru drogowego w dzisiejszej ustawie.

Hucznemi oklaskami przyjęto sprawozdanie to do wiadomości, a po odpowiedzi obydwóch posłów na kilka interpelacyj, z których jedna dotyczyła t. zw. stronnictwa chłopskiego, którego program rozbierano na Kole posłów włościańskich, zebrani, na wniosek adwokata Dra Malca, wyrazili obydwom posłom wotum zaufania.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 4 stycznia 1894.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Odczytano najprzód pisma do Rady nadeszłe, między niemi pismo prof. Jordana o subwencyę na częściowe pokrycie kosztów urządzenia wystawy parku zabaw dla młodzieży podczas wystawy krajowej w roku 1894 we Lwowie, oraz petycye urzędników, woźnych i sług Magistratu o przyznanie dodatku z powodu drożyzny.

P. prezydent Friedlein podał do wiadomości Rady, że administracya dóbr hr. Andrzeja Potockiego w Krzeszowicach udzieliła 500 cetnarów węgla z kopalni w Sierszy dla ubogich miasta Krakowa, oraz że równie na ten sam cel złożył p. Jakób Barberowski kwotę 100 złr.; za oba te datki należy wyrazić podziękowanie. (Brawo).

R. m. Domański podnosi różne nieporządki, panujące tak zewnątrz, jak wewnątrz nowego gmachu teatralnego, jak naprzykład źle urządzone i kopcące lampy bezpieczeństwa, nieodpowiedni zgoła celowi skład dekoracyj, zimno panujące w niektórych ubikacyach teatru itd.; kończy prośbą o wybór komisyi, któraby zbadała istniejące niedostatki i Radzie odpowiedni elaborat przedłożyła.

R. m. Nowacki wykazuje, że dotychczasowy rozwój zakładu kontumacyjnego uprawnia do najlepszych na przyszłość nadziei; dotąd przybywa około 3 do 4 tysięcy sztuk trzody na targi tygodniowe, a możnaby osiągnąć dwa razy wyższą liczbę, gdyby granica pruska dla wywozu z zakładu kontumacyjnego krakowskiego otwartą została, czego przy dobrych chęciach p. Namiestnika spodziewać się można. Na pomieszczenie wszakże większej liczby nierogacizny nie starczą obecne urządzenia zakładu kontumacyjnego, dlatego mowca wnosi: „Uprosić p. Prezydenta, by zupełnie odrębnie od sprawozdania co do budowy zakładu kontumacyjnego, jego kosztów i administracyi, ze chciał w najbliższym czasie zwołać poufne posiedzenie Rady, celem omówienia potrzebnych zarządzeń ku rozszerzeniu tego zakładu i postawieniu go na tym stopniu, by odpowiadał podwójnym wymogom najbliższego czasu.“

W tej sprawie zabierali głos pp.: Chrzanowski, Kwiatkowski i Styczeń, poczem p. prezydent Friedlein oświadcza, iż słusznem jest życzenie, aby Rada, wydawszy około 300,000 złr. na budowę kontumacyi, miała dokładne sprawozdanie z budowy i obecnego stanu zakładu. Polecił też urzędowi budownictwa zestawienie rachunków, do dziś dnia wszakże polecenie nie zostało spełnione (głosy: to smutne). Dalsze w tej mierze kroki zastrzegł sobie p. Prezydent. Był p. Prezydent w Wiedniu i tam konferował z referentem, a następnie szefem sekcyi p. Erbem; od nich otrzymał zapewnienie, że rząd nie opuści zakładu i troszczy się o jego rozwój. (Oklaski). Jest zupełne bezpieczeństwo włożonych kosztów i zakład prosperować będzie.

Wniosek p. Nowackiego uchwalono.

Imieniem sekcyi prawniczej przedłożył r. m. Rothwein naglący wniosek o upoważnienie p. Prezydenta, oraz r. m. Muczkowskiego i Rothweina do podpisania żądanej przez rząd deklaracyi ekstabulacyjnej prawa zastawu dla czynszu ziemnego rocznie po 41 złp. 26 gr. na rzecz funduszu gminnego w Krakowie w stanie biernym realności pod l. k. 52 dz. VI (obserwatoryum astronomiczne) w Krakowie położonej. (Przyjęto).

Imieniem sekcyi prawniczej wnosi r. m. Propper następujący dodatek do § 22 lit. g. statutu gminnego: „Prawo wybierania do rady gminnej mają: g) adwokaci, notaryusze, doktorowie wszystkich wydziałów i magistrowie chirurgii, tudzież odpowiedzialni redaktorowie pism czasowych treści politycznej lub naukowej, technicy, którzy na jednej z wyższych szkół technicznych austryackich studya swoje ukończyli i tamże egzamina państwowe z dobrym skutkiem złożyli, tudzież kandydaci notaryalni, którzy posiadają wszystkie warunki do uzyskania posady notaryalnej, ustawą przepisane“.

W dyskusyi żądali pp. Pareński i Domański rozszerzenia prawa wyborczego na magistrów farmacyi, p. Boroński na kandydatów adwokackich i notaryalnych bez ograniczeń, a prof. Rosenblatt na prawników wogóle, którzy ukończyli wydział prawa. Po przemówieniu prof. Kasparka uchwalono tylko dodatek, proponowany przez referenta, zaś dalsze wnioski przekazano komisyi statutowej.

Imieniem sekcyi prawniczej przedłożył r. m. Hajdukiewicz następujący wniosek: „Zaniechać odwołania się od orzeczenia ministerstwa wyznań i oświaty do Trybunału administracyjnego w sprawie uwolnienia gminy m. Krakowa od obowiązku odnowienia wyższej wieży kościoła N. P. Maryi.“ Po bardzo ożywionej dyskusyi nad tą sprawą wniosek powyższy przyjęto, oraz uchwalono dodatkowy wniosek hr. Andrzeja Potockiego: Rada miasta uchwala restauracyę wieży Maryackiej dokonać z funduszów własnych, lub z subwencyj, o ile takowe uzyskać się dadzą, i wniosek Dra Jakubowskiego: Wzywa się sekcyę ekonomiczną, aby względem odnowienia wieży kościoła Najśw. Maryi Panny odpowiednie przedstawiła wnioski w jak najkrótszym czasie. Podczas dyskusyi podniósł hr. Wodzicki, iż na restauracyę wieży powinny także popłynąć składki prywatne i dlatego czyni pod tym względem początek, składając na ten cel na ręce prezydenta 300 złr. (Oklaski). R. m. Styczeń wniósł wybór komisyi, któraby się zajęła przysparzaniem funduszów na restauracyę historycznych budynków w Krakowie.

Imieniem połączonych sekcyj ekonomicznej i prawniczej przedłożył r. m. Hajdukiewicz pod uchwałę Rady projekt umowy gminy z rządem, zawrzeć się mającej o wystawienie dwóch budynków szkolnych, to jest dla gimnazyum III i szkoły realnej w Krakowie. Po krótkiej rozprawie Rada uchwaliła: „Upoważnia się p. prezydenta, aby na podstawie przedłożonego projektu kontraktu sprawę w ministerstwie dalej popierał i do stanowczej umowy doprowadził.“

Wreszcie zatwierdziła Rada wybór na członków komisyi sanitarnej z poza grona Rady miejskiej pp.: prof. Dra Bujwida, Dra Kwaśnickiego, Dra Ponikły, prof. Dra M. L. Jakubowskiego, prof. Dra Łazarskiego i Dra Gustawa Bielawskiego. Na wniosek r. m. Chmurskiego Rada zaprosiła do komisyi r. m. Redyka.

KRONIKA.

Kraków 5 stycznia.

Z powodu święta uroczystego Trzech Króli następny Nr „Czasu“ wyjdzie w poniedziałek dnia 8 stycznia wieczorem.

— **JE. Marszałek krajowy** ks. Sanguszko wyjechał na dni kilka ze Lwowa do Gumnisk.

— **JE. p. Minister Madeyski** uda się — jak się dowiadujemy — w dniu 18 b. m. do Lwowa, celem wzięcia udziału w obradach Sejmu galicyjskiego.

— **Zapiski osobiste.** Prof. Dr Jordan po kilkotygodniowej nieobecności powrócił do Krakowa.

— **Z Uniwersytetu.** Prof. Dr Zoll, wybrany rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, objął w dniu wczorajszym urzędowanie i we wtorek dnia 9 b. m. dokona aktu imatrykulacyi uczniów, którzy wstąpili do Uniwersytetu w bieżącym roku szkolnym.

— **Z Akademii Umiejętności.** W poniedziałek d. 8 bm. o g. 6 wieczór odbędzie się posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego, na którem: 1) Prof. L. Sternbach odczyta z rozprawy swej: „O itacyzmie greckim“, część II. 2) Prof. S. Smolka zda sprawę z rozprawy Romualda Koppensa T. J. p. t. „Ze studyów nad znaczeniem czasopisma *Monitor* w 2-giej połowie XVIII w.“ 3) Sekretarz odczyta pismo p. Oskara Calliera, wyższego nauczyciela szkoły realnej w Goerlitz w sprawie słownika z dzieł A. Mickiewicza, nad którym p. Callier pracuje. Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

— **Trzechsetną rocznicę kanonizacyi św. Jacka** zamierza uroczystym jubileuszem obchodzić krakowski konwent OO. Dominikanów w r. b. Tutaj znajdują się zwłoki wielkiego polskiego patrona w prześlicznej renesansowej kaplicy na piętrze, wzniesionej w XVI w. w miejscu, gdzie było mieszkanie świętego. Główne uroczystości przypadną na dnie od 26 sierpnia do 2 września. Zaproszenia rozesłane zostaną do biskupów Galicyi i krajów sąsiednich. Spodziewać się można zjazdu i wielkiego napływu ludu. Przygotowania w kościele i klasztorze krakowskim już rozpoczęto. Niebawem będziemy mogli podać bliższe szczegóły pięknego obchodu, mającego znaczenie zarazem kościelne i historyczne.

— **Muzyka kościelna.** Jutro jako w uroczystość Trzech króli w kościele N. P. Maryi podczas ostatniej mszy św. wykonane zostaną kolędy układu W. Żeleńskiego przez chór mięszany, złożony z uczniów i uczennic prof. Galla i pod tegoż kierunkiem. Na organach grać będzie dyr. Władysław Żeleński. Równocześnie zbieraną będzie na rzecz męskiego Tow. św. Wincentego à Paulo kwesta, której uprzejmie podjęły się hr. Stanisławowa Tarnowska i hr. Andrzejowa Potocka. Dnia, w którym Trzej królowie znieśli bogate dary nowonarodzonemu Zbawicielowi, zapewne lepiej obchodzić nie można, jak składając, co kto może, w ofierze dla ubogich, o których Zbawiciel rzekł: co im czynicie, mnie czynicie. Jak wiadomo, Tow. św. Wincentego opiekuje się najuboższymi, bo wstydzącymi się żebrać. Silne mrozy obecne podwajają potrzebę przyjścia im z pomocą.

— **Rada miasta** na wczorajszem poufnem posiedzeniu omawiała dalej sprawę kontraktu między gminą a rządem w sprawie budowy gmachów dla szkół średnich, oraz udzieliła pensyę p. Krauzowej, wdowie po urzędniku Magistratu. P. Prezydent podał do wiadomości Rady, iż wybór II wiceprezydenta miasta zamierza postawić na najbliższem posiedzeniu Rady we czwartek d. 11 b. m.

— **Z teatru.** Jutro daną będzie po raz trzeci *Przyjaciółka żon;* w niedzielę *Honor* Hermana Sudermanna. Artyści próbują obecnie 3-aktową komedyę z francuskiego p. t.: *Flipotta;* nowość ta cieszy się wielkiem powodzeniem w teatrach warszawskich.

— **Wystawa obrazów** w Sukiennicach będzie w niedzielę elektrycznie oświetlona; na sali przygrywać będzie muzyka 13 pułku.

— **Na wystawę** Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadeszły: Gierymskiego „Z nad Sekwany“ i „Portret autora;“ Gersona „Doktor“ i „Widok z Tatr;“ Kowalskiego „Ostatnie promyki słońca;“ Fałata Jul. „Akwarelle i rysunki;“ Kapisa „Połów ryb;“ Wankiego „Połów ostryg;“ Wielogłowskiego W. „Polowanie par force;“ Stasiaka „Rybaczka z pod Melsztynu“ i „Marzec,“ „Jesień,“ „Zima;“ Trębacza „List miłosny;“ Eliasza „Sabała,“ rysunek.

— **Wydział komitetu** dla „głodnych dzieci“ zaprasza szanowne panie-gospodynie i opiekunki, ażeby raczyły być obecne przy pierwszem rozdawaniu obiadów, które odbędzie się w niedzielę, tj. 7 b. m. w południowych godzinach, a mianowicie: w klasztorach XX. Misyonarzy na Kleparzu, SS. Miłosierdzia na Kleparzu i na Kazimierzu, PP. Augustyanek na Skałce o godz. 12, w „Taniej kuchni“ o godz. 11, a w klasztorze PP. Felicyanek na Smoleńsku o godzinie 1-ej. 726 dzieci przeznaczono do powyżej wymienionych kuchni.

— **Krakowski oddział Towarzystwa pedagogicznego** odbędzie posiedzenie dnia 6 b. m. o godz. 11 przed południem w seminaryum żeńskiem. Na porządku dziennym: 1) zagajenie; 2) odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; 3) wybór sekretarza; 4) sprawozdanie delegata oddziału z walnego zjazdu w Tarnopolu; 5) odczyt p. Wojtygi; 6) wnioski członków.

— **Nadanie koncesyi.** Namiestnictwo nadało koncesyę na budowniczego p. Aleksemu Kowalskiemu, asystentowi budownictwa przy tutejszej wyższej szkole przemysłowej. P. Kowalski odbywał po ukończeniu studyów praktykę w biurach p. Odrzywolskiego, Stryjeńskiego i prof. Zawiejskiego.

— **W „Gwieździe“** Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej odbędzie się walne zebranie w dniu 9 b. m. o godzinie 8 wieczór.

W sobotę urządza to stowarzyszenie w swoim lokalu wieczorek tańcujący.

— **W Kasynie powszechnem** daje p. Leon Feldler w sobotę i w niedzielę o g. 7 wieczorem fantastyczno muzyczne oraz magiczne przedstawienia. Bilety nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego.

— **W „Zgodzie,“** Stowarzyszeniu rękodzielników krak. odbędzie się dla członków w sobotę dnia 9 b. m. koncert, połączony z zabawą tańcującą.

— **Mianowania.** Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego geometrę ewidencyjnego I klasy, Władysława Zaklińskiego, starszym geometrą ewidencyjnym w IX klasie rangi, zaś geometrów ewidencyjnych II klasy: Jana Maciągę, Karola Fiderer Wincentego Grabowskiego i Stanisława Kozłowskieg geometrami ewidencyjnymi I klasy w X kl. rangi.

— **Sejm.** Marszałek krajowy rozesłał wczoraj posłom sejmowym porządek dzienny pierwszego posiedzenia Sejmu krajowego, które się rozpocznie o godzinie 10 rano we środę dnia 10 b. m. Na porządku dziennym jest 29 sprawozdań Wydziału krajowego.

— **Ministerstwo wyznań i oświaty** zgodziło się na zakupno na cele Politechniki we Lwowie sąsiadującej z Politechniką parceli, będącej własnością zakładu głuchoniemych. Na tej parceli ma być wybudowany trzeci gmach Politechniki, przeznaczony na stacyę mechaniczno-doświadczalną dla prób i doświadczeń nad materyałami krajowymi, dla wykładów i muzeum hygieny przemysłowej i wreszcie dla wykładów i muzeów górnictwa, rolnictwa i leśnictwa.

— **Superiorem OO. Jezuitów** we Lwowie został X. Henryk Jackowski, któremu zarazem powierzono zarządzanie misyj i rekolekcyj ludowych.

— **Konkurs.** Termin do nadsyłania prac konkursowych na konkurs, ogłoszony przez zarząd Muzeum im. Dieduszyckich we Lwowie, a mianowicie prac, zawierających opis statystyczno-geograficzny któregokolwiek powiatu w kraju, oznaczony pierwotnie po dzień 1 stycznia 1894 r., przedłużony został do dnia 15 lutego b. r.

— **Do dyrekcyi wystawy krajowej** napływają z zagranicy coraz nowe oferty przedsiębiorców wszelakich widowisk. W ostatnich dniach zgłosiło się pewne konsorcyum wiedeńskie, które zamierza ustawić kilkanaście aparatów fotograficznych; za wrzuceniem oznaczonej kwoty otrzymuje się w parę minut z automatu wykończoną dokładnie fotografię.

— **W Jaworznie** odbyło się dnia 2 b. m. uroczyste otwarcie nowo utworzonego sądu powiatowego. Po Sumie, celebrowanej przez X. kanonika Pawlikowskiego, i po przemówieniu od ołtarza, zastosowanem do dnia i uroczystości, udali się zgromadzeni, a to: duchowieństwo, przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, pod przewodnictwem prezydenta Sądu krajowego w Krakowie p. Jasińskiego, dalej korpus weteranów wojskowych i licznie zgromadzone obywatelstwo procesyonalnie do gmachu nowego sądu X. kanonik dokonał poświęcenia gmachu, a p. prezydent Jasiński w podniosłej mowie ogłosił sąd za otwarty, przyczem na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć Najj. Pana. Następnie asesor gminy Jaworzno Dr Damski imieniem gminy wyraził w gorących słowach wdzięczność dotyczącym władzom rządowym za urzeczywistnienie długoletnich starań gminy o ustanowienie sądu, poczem zakończył akt inauguracyjny odpowiednią przemową sędzia powiatowy p. Teleśnicki, jako obejmujący kierownictwo nowego sądu.

Zakończeniem uroczystości była uczta, urządzona za staraniem gminy i pobliskich zakładów przemysłowych. Liczny szereg toastów rozpoczął hr. Antoni Wodzicki, prezes Rady powiatowej chrzanowskiej, toastem na cześć Najj. Pana. Po nim wzniesiono toasty na cześć Ministra sprawiedliwości, dalej p. prezydenta Zborowskiego i innych reprezentantów władz rządowych i autonomicznych. Wśród uczty nadeszło kilka telegramów od wybitnych osobistości, a między innemi od p. prezydenta Zborowskiego itd. z gratulacyą.

— **Ruch emigracyjny na Oświęcim.** W grudniu 1893 r. wyemigrowało na Oświęcim do Ameryki z Galicyi, Bukowiny i Węgier 57 osób, zwrócono dla braku legitymacyj i funduszów na podróż 9 osób, powróciło zaś z Ameryki 513, w tej liczbie 11 z Bukowiny, 33 z Węgier, reszta z Galicyi. Największym był w tym czasie ruch emigracyjny w Gorlickiem (17 emigrowało, 1 zwrócono, 46 powróciło), najwyższa cyfra przybyłych z Ameryki wypada na Sanockie (49).

— **Dobra Łuczaj.** Jenerał-gubernator Orżewskij rozkazał p. Zandersowi, aby dobra Łuczaj, nabyte od hr. Edwarda Mostowskiego, sprzedał. P. Zanders postanowił je odsprzedać jenerał gubernatorowi kijowskiemu hr. Ignatiewowi, który ofiarował za nie 350.000 rubli, czyli o 50.000 więcej nad cenę bankową. Tymczasem zaszły wypadki w Krożach. Wobec rozgłosu o gwałtach tam dokonanych, wysłany został ks. Kantakuzen na śledztwo. Otóż — jak donoszą z Litwy do *Dz. Poznańskiego* — wobec tego, iż gwałt w Krożach spełniono na wyraźny rozkaz Orżewskiego, ten w obawie o własną osobę, postanowił przekupić ks. Kantakuzena, proponując mu nabycie Łuczaju, wyłącznie za dług bankowy. Ks. Kantakuzen zgodził się na to. I mimo, że dawano za te dobra o 50.000 rubli wyżej nad bank, Orżewskij nie

dopuścił do tej sprzedaży, lecz przeforsował sprzedaż majątku Kantakuzenowi za długi banku, a więc tak, iż on ani grosza płacić nie potrzebował. Nadużycie to niesłychane. Cóż o tem sądzić, że nabywcą jest tu ten, co był posłany na śledztwo w sprawie gwałtów, które odbywały się w Krożach z woli i z rozkazu Orżewskiego.

— **Nekrologia.** Stanisław Prus Grzybowski, zastępca prokuratora państwa w Krakowie, zmarł tu dziś, przeżywszy lat 41.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 6 b. m. po raz trzeci: *Przyjaciółka żon*, komedya w 5 aktach Edwarda Lubowskiego.

W niedzielę 7 b. m.: *Honor*, dramat w 4 aktach Hermana Sudermanna.

W poniedziałek 8 b. m. na dochód „głodnych dzieci“ i „Przytuliska brata Alberta“ misterium X. Fr. Walczyńskiego w 3 aktach z prologiem ze śpiewami i tańcami: *Boże Narodzenie* (Jasełka).

— Dnia 4 stycznia pogoda, mroźno i wietrzno; termometr doszedł tylko do —14·5 w południe, wieczorem spadł na —19·6 C. Barometr trochę opadł; o godz. 7-ej rano dnia 5 stycznia stan jego był 753·1 mm., termometru —19·0 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 6 stycznia: Uroczystość Trzech Króli; w niedzielę 7 b. m.: św. Juliana i Lucyana; w poniedziałek 8 b. m.: św. Seweryna.

Jasełka.

O św. Franciszku z Assyżu, którego żywot i cnoty tyle pobożnych wierzeń i cudownych opowieści oplotło tkanką tak poetycznego uroku, przechowały nam Akta Świętych następującą legendę. Na trzy lata przed śmiercią, Franciszek opuszczając Rzym, kazał przywołać do siebie pewnego nabożnego szlachcica, imieniem Jana, który mieszkał w zamku Greccia pod miastem Reatą, i rzekł mu: Jeżeli chcesz, abyśmy obchodzili święto Bożego Narodzenia, idź i przygotuj, co ci rozkażę. Owoż założyciel zakonu Franciszkanów polecił urządzić wszystko tak, jak się niegdyś zdarzyło w Betleem. Gdy noc Bożego Narodzenia nadeszła św. Franciszek w towarzystwie braci swej zakonnej i rzeszy nabożnej udał się do doliny Greccyi, gdzie wśród wspaniałego oświetlenia były ustawione jasełka, a przy nich osoby, przedstawiające Najśw. Pannę, św. Józefa, pasterzy itd. Wszyscy spędzili noc na śpiewaniu pieśni; nakoniec odprawiono Mszę przy jasełkach, a św. Franciszek, spełniając funkcyę dyakona, z niewysłowioną radością odśpiewał Ewangelię o Narodzeniu Zbawiciela. Do tego dodają inni, iż obecni nagle ujrzeli Świętego podczas tego śpiewania Ewangelii w zachwycie na rękach swoich piastującego żywe Dzieciątko Jezus.

Zdarzenie to opowiada z naiwną prostotą pieśń staropolska, świeżo wydana z rękopisu, pochodzącego z r. 1551. Wyjmujemy z niej parę strof środkowych:

Stał u jasłek Franciszek, łzami pokropiony,
Na ciele i na duszy wszytek przemieniony,
Jako gwiazda jaśniuchna, świecąca na morze,
Wesele, które tam miał, Ty znasz Panie Boże.

Mąż niektóry z Grecium, Jan rycerz wieliki,
Między swymi sąsiady wyżej znamienity,
Pod przysięgą powiadał, iż Dzieciątko widział,
Gdy Je śpiące na rączkach Franciszek piastował.

A skończywszy opowiadanie, dodaje autor:

I my w tem naśladując Ojca Najświętszego,
Przyszliśmy Jezu miły do łóżka Twojego.

Oto początek jasełek. Święty Franciszek zaprowadził je dla pobudzenia ludzi do gorętszej i żywszej czci dla Dzieciątka Jezus, ku któremu święty mąż, kochający się przedewszystkiem w niewinności i pokorze, miał rzewne i wielkie nabożeństwo.

Niema na świecie dzieł trwalszych i potężniejszych, jak te, co poczęte zostały w duchu pokory. Co tylko wyszło od Franciszka, który był „pokorny, w domnimaniu mały,“ wszystko rozszerzyło się na większą część świata i przetrwało wieki.

Podobnie i Jasełka. Trafiły one w smak ludowi, który lubował się w dramatycznych przedstawieniach tajemnic wiary i wskazały może między innymi czynnikami drogę późniejszym misteryom, w których przedstawiano w akcyi teatralnej najwznioślejszą tragedyę z dziejów ludzkości: Mękę Chrystusa Pana. Narodzenie jego w różnych krajach i narodach w różny sposób dramatyzowano. Propagatorami byli prawie wszędzie i głównie bracia św. Franciszka.

Obrzęd jasełkowy w kościołach Franciszkańskich odbywał się zwykle w ten sposób, że przy urządzonym z wystawnością żłóbku, dwie osoby, przedstawiające N. Pannę i św. Józefa, śpiewały naprzemian przez całą noc Bożego Narodzenia odpowiednie pieśni nabożne w języku ludowym, przy współudziale wiernych. A powtarzano te śpiewy prawdopodobnie przez całą oktawę, przynajmniej aż do Trzech Króli. Pieśni dostarczali sami Franciszkanie coraz to nowych, żeby nie spowszedniały ludowi. Zresztą zdaje się, że treść ich zmieniała się także stosownie do dnia: inne śpiewano w sam dzień Bożego Narodzenia, inne w dzień Trzech Króli. I u nas przodowały w tym pobożnym obchodzie klasztory Franciszkańskie, za dowód czego służyć może i to, że oba rękopiśmienne zbiory kolęd z r. 1551, z których jeden posiada biblioteka XX. Czartoryskich, drugi Kórnicka, zawdzięczamy Franciszkanom. Zbiory te stanowią niemal jedyny dotąd znany, lecz wymowny ślad troskliwości duchowieństwa zakonnego w XVI wieku o rozwój polskiego śpiewu w kościołach. Zapewne było ich więcej, ale zaginęły, jak tyle zabytków piśmiennictwa naszego, w klęskach i kolejach bibliotek krajowych. Wiadomość o ich istnieniu przystępną się stała szerszej publiczności wydaniem ich krytycznem przez p. Bobowskiego, dokonanem przed kilku miesiącami staraniem Akademii Umiejętności.

Zdaje się, że byli tacy, którzy podawali w wątpliwość uprawnienie takich przedstawień i śpiewów; aluzyę do tego zawiera pieśń już przytoczona, w której wyraźne spotykamy zastrzeżenie:

Jasłek takich uczynić mąż ten byłby nie śmiał,
By był osobliwego dozwolenia nie miał
Od stolca papieskiego, ni by był tak śmiały
Franciszek...

Wszakże u ludu cieszyły się wielkiem powodzeniem i powszechnie były w XVI wieku przyjęte. O tych przedstawieniach zapewne myśli Hozyusz, gdy opowiada, że skoro nadejdzie noc Bożego Narodzenia: „wszyscy biegną do kościołów, zobaczyć, uściskać i ucałować sprawcę naszego zbawienia.“

O podobnych obchodach kościelnych w Niemczech mamy dość dawne wiadomości. Nazywano je *das Kindelwiegen*. Zachowało się mnóstwo pieśni odnośnych, z których wiele dyalogowanych. Niektóre złożone są poprostu z dwuwierszy, które nad żłóbkiem naprzemian mówi Panna Marya i św. Józef. Są one pełne naiwnej prostoty, tak w stylu, jak w pomyśle. Z tymsamym ciągle rymem, i w monotonny sposób ciągnie się przez 64 wierszy dyalog, w którym opowiedziane są wszystkie okoliczności, zdarzenia, towarzyszące wielkiej tajemnicy chrześciaństwa. Niektóre z tych pieśni śpiewały się w ten sposób, że po każdej strofie niemieckiej, odśpiewanej przez lud odzywał się chór chłopców szkolnych, wykonywując jednę strofę pieśni łacińskiej.

Z czasem coraz bardziej rozwijała się akcya dramatyczna pobożnego obchodu, zwiększała się liczba występujących w dyalogach osób; dyalogi przeplatano chórami i muzyką, a koło młodzieży wyprawiało wśród tego skoczne tańce. Mamy pewną wiadomość, że w początku XVI wieku powszechnym był w Niemczech ten rodzaj przedstawień kościelnych, które nazywano „Exhibicyami“ i w których udział brała cała młodociana ludność parafii. A zdaje się, że zwyczaj ten rozszerzony był w XVI wieku na całym niemal lądzie stałym europejskim.

Jeżeli zachowane teksty i melodye niemieckie świadczą, że zgodnie z cięższą naturą tego narodu i szopki naszych sąsiadów odznaczały się stosunkowym spokojem i powagą — to polskie przeciwnie były niezmiernie wesołe; muzyka do nich do dziś dnia w kolędach żyjąca, ma najczęściej rytm Krakowiaka lub Mazura, a słowa dochodzą niekiedy do pustoty, do tego, co określić można tylko wyrazem *burlesque*. Przytem może w Polsce najbardziej rozwinął się pierwiastek dramatyczny tych obchodów. Są wśród naszych kolend nietylko dyalogi, ale całe sceny, całe małe dramaty, w których akcyi występuje mnóstwo osób, a postaci biblijne i święte mięszają się z figurami z życia ludu polskiego wziętemi.

Przypominają się tu mimowoli obrazy nowożytnego malarza niemieckiego Fritza Uhde, gdzie Chrysus występuje wśród chłopów niemieckich, robotników, dzieci wiejskich. Ale tu jest sztuka, refleksya, wyrafinowanie, a w Walaszkach i Banaszkach naszych kolęd zdrowa, naturalna chłopska naiwność, która czasem rozśmieszy, ale zawsze za serce chwyci, jak wszystko co prosto z serca płynie.

Zwyczaj obchodzenia Bożego Narodzenia dramatami kościelnymi dopiero w naszym wieku w Polsce usuniętym został. Obok tego urządzano uroczysty wjazd trzech Króli do Bethleem za gwiazdą przewodnia. Ten obchód z kościoła przeniósł się do domu wiejskiego, a nawet i miejskiego. Nieraz w Krakowie samym na ulicy spotkać można w tym właśnie czasie chłopaków poprzebieranych w korony i długie szaty, którzy chodzą po domach, śpiewem kolęd wyłudzając datek. Czasem obwodzą ze sobą sztuczne jakieś zwierzę, kłapiące pyskiem, podobne do kozy, a może mające naśladować wielbłąda. Oba te zwyczaje mieliśmy wspólne z Niemcami. Ale co zdaje się byc specyficznie polskiem to szopka, czyli pałac z papieru ulepiony, który jest zarazem przenośnym teatrem maryonetek, przedstawiających Narodzenie Boże i często dołączone doń bez związku różne sceny komiczne lub narodowe. Przedstawienie odbywa się przy śpiewie kolęd i innych dyalogów.

Cały prawie zasób polskich kolęd zebrany jest w śpiewniku X. Mioduszewskiego, po wielekroć już wydanym, a zatytułowanym „Pastorałki i kolędy.“ Pospolicie nazywają tę książkę „Kantyczkami.“ Rzadko spotkać się z niemi można w mieszkaniu „inteligencyi“, ale za to znajdziesz je w ręku każdej polskiej kucharki, stróża, wyrobnika. Gruba, szeroka, a krótka książka, na 700 stronach druku zawiera do 360 różnych kolęd.

Jest to istna kopalnia poezyi ludowej, zebranej, jak tytuł twierdzi, od r. 1695, ale prawdopodobnie dużo starszej. Kto chce poznać nasz lud, jego zapatrywania, wierzenia, zwyczaje i jego humor, niech nie rusza ramionami na strofy czasem prostackie, ale przerzuca pilnie te setki kartek, pełnych wesołości, a czasem tak rzewnych razem.

Niektóre rzeczywiście mało mają sensu, jak np.:

Kaczka pstra, dziatki ma;
Siedzi sobie na kamieniu
Trzyma dudki na ramieniu i t. d.

Albo ta druga:

Mazurek wlazł ot w kapturek
I wyskoczył na pagórek i t. d.

Chociaż i w takich, poza bezmyślnemi na pozór rymami i dźwiękami można się doszukać szczerej czci i miłości dla nowo-narodzonego Syna Bożego. Hołd składać przychodzą mu wszystkie stany, wszystkie rzemiosła, instrumenty muzyczne, zwierzęta, rośliny, żywioły, gwiazdy, słowem wszystkie stworzenia świata. Każdy ofiaruje co ma najlepszego i najulubieńszego: bogacz złoto, pastuch kawałek sera, ptaki swój śpiew. A z jaką poetyczną miłością natura tam traktowana! Co tam również materyału do historyi obyczajów dawnych wieków, choćby w nazwach sprzętów, ubiorów, przysmaków, narzędzi muzycznych i t. d.

Najrubaszniejsze są kolędy góralskie. Wyborna swoją naiwnością kolęda kaszubska, która ubolewa, że Chrystus nie urodził się na Kaszubach; opisuje, jakąby miał tam odzież, buciki, ktoby mu usługiwał:

Na każde śniadanie miałbyś przysmarzanie
Z masłem bułeczkę, wódki szklaneczkę.
Na obiad miałbyś kaszę jęczmienną,
Z soporem gęsinę, i z sperką jarzynę,
Z imbierem flaki; złeż to przysmaki?
Piwa Tucholskiego albo Gostyńskiego
Miałbyś po uszy, tu piłbyś z duszy.
Z prokuratorem siadłbyś za stołem.

Niech, kto chce, krzywi się na tak poufałe obchodzenie się z Synem Bożym — mnie się zdaje, że to co dla ucha wykwintnego brzmi prawie jak brak uszanowania, świadczy tylko o wielkiem i po chłopsku wyrażonem przywiązaniu; tak przemawia kolęda do małego Jezusa, jak najczulsi, a biedni rodzice na wsi do ukochanego dziecka.

Widocznie i Kościół nieinaczej musi się zapatrywać, skoro zbiorom „Kantyczek“ nie odmawia swej aprobaty, zastrzegając tylko, aby one w kościołach nie były śpiewane.

Dodać trzeba, że obok rubasznych są nawet między wykluczonemi z kościołów kolędami pełne rzewności i uczucia, których typem owa znana:

Lulajże Jezuniu, moja perełko
Lulaj ulubione me pieścidełko, i t. d.

Za parę dni ujrzymy w Krakowie wznowiony starodawny zwyczaj przedstawiania jasełek, już nie maryonetkami, ani żywym obrazem, ale przez małych aktorów w prawdziwej akcyi. Mniej lub więcej udolne takie przedstawienia widzieć można w klasztorach, opiekujących się dziatwą. Jasełka obecnie się przygotowujące są układu X. Walczyńskiego, a grane rok temu w Tarnowie miały niesłychane powodzenie. Autor część ich zapożyczył z dramatycznych jasełek Śpiewnika, resztę dorobił według kolęd dyalogowanych, często ich słowami. Wszystko uzupełnił chóralnym śpiewem najpiękniejszych kościelnych kolęd. Złożyła się cztero-aktowa całość dramatyczna, pełna poezyi i powagi. Jest w niej prostota ale bez prostactwa. Wszelkiej trywialności „Kantyczek“ unikano starannie, biorąc z nich zdrowy humor i naiwną religijność. Także i muzyka w przeważnej mierze jest duchową własnością X. Walczyńskiego. Śpiewy i chóry podług śpiewników X. Mioduszewskiego i X. Mażarowskiego, częścią podług melodyj ludowych z okolic Żywca, jego są układu i wyboru. Podług jego też ogólnych dyspozycyj opracowaną została część instrumentalna przez tak wykształconego zawodowca, jak p. Stefan Surzyński.

Całość, zdaniem tych, co byli na przedstawieniach w Tarnowie, ma wywierać podniosłe wrażenie, a jest pod wielu względami zajmującą. Niewątpliwie przedstawienie krakowskie usprawiedliwi opinię, jaka już poprzedziła u nas Jasełka X. Walczyńskiego.

St. Tomkowicz.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 5 stycznia.

Od kilku dni w całej Europie silne zapanowały mrozy, lecz w Węgrzech spadły przedtem śniegi obfite, a i u nas w kraju pola pokryte są o tyle, że na razie nie ma obawy, ażeby zasiewy doznały uszkodzenia. Tymczasem na wszystkich ważniejszych punktach zapasy zboża są ogromne, a zapotrzebowanie rzeczywiste nie wzmaga się o tyle, ażeby przy słabych usiłowaniach, jakie ze strony spekulacyi objawiają się w tym kierunku, tendencya zwyżkowa mogła się ustalić.

W tych warunkach handel zbożowy w ogóle obraca się w ciasnych bardzo granicach, gdyż z wyjątkiem młynów kupujących na własne potrzeby, większe kupna spekulacyjne miejsca nie mają, a pokup krajowego zboża przynajmniej, nie może się rozwinąć.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu niezmiennem, gdyż zapotrzebowanie jak było tak jest małe, a wobec znacznego zaofiarowania, podwyższone żądania sprzedających nie mogły się utrzymać.

Płacono pszenicę białą 7·60 do 8·25 złr.; czerwoną 7·50 do 8·— złr.; żółtą 7·50 do 8·— złr.; żyto 6·30 do 6·60 złr.; jęczmień browarny 6·50 do 7·25 złr.; na kaszę 5·30 do 5·65 złr.; owies 6·30 do 6·80 złr.; rzepak 12·50 do 13·40 złr.; wyka 7·— do 7·50; koniczyna czerwona 70—80; biała 65—75. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 5 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu nadał Wydział krajowy stypendya uczniom szkół publicznych. Otrzymali je na wydziale prawnym Uniwersytetu Jagiellońskiego: Piotr Zaczek z I roku z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 cent.; Edmund Fischler z IV roku z fundacyi Głowińskiego 210 złr.; Henryk Fialka z IV roku z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Michał Mazaraki z I r. z fundacyi Matczyńskiego (szlachec.) 157 złr. 50 ct.; Franciszek Bardel z IV roku z fundacyi Głowińskiego 210 złr. Na wydziale filozoficznym: Eugeniusz Roguski z III roku z fundacyi Barczewskiego (szlachec.) 300 złr.; Adam Ziemski z II r. z fundacyi Bazyl. Towarnickiego 200 złr.; Michał Janik z II r. z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Stanisław Srokowski z III r. z fund. Zawadzkiego (szlachec.) 157 złr. 50 ct. Na wydziale lekarskim: Józef Dakura z V roku z fundacyi Niezabitowskiej 500 złr.; Kazimierz Majewski z III r. z fund. Niezabitowskiej 500 złr.; Tadeusz Majewski z V roku z fund. Baz. Towarnickiego 200 złr.; Kazimierz Gerus z III r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Wiktor Stankiewicz z IV r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Stefan Łuniewski z IV roku z fund. Zawadzkiego (szlach.) 157 złr. 50 ct.; Władysław Mazaraki z I r. z fund. Zawadzkiego (szlach.) 157 złr. 50 ct.; Janusz Niementowski z III r. z fund. Zawadzkiego (szlach.) 210 złr.; Mieczysław Nartowski z IV r. z fund. Zawadzkiego (szlach.) 157 złr. 50 ct.; Adolf Wątorek z III r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Dalej Aleksander Wyporek z III roku szkoły przemysłowej krakowskiej otrzymał stypendyum z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct. Z gimnazyum św. Anny otrzymali: Henryk Doening z VIII klasy z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 cent.; Jan Magiera z V klasy z fundacyi Jarosławskiej 105 złr.; Emil Mecnarowski z IV klasy z fundacyi Stawka 52 złr. 50 ct.; Józef Gabryś z IV kl. z fundacyi Stawka 52 złr. 50 ct. Z gimnazyum św. Jacka Stefan Kondraszek z III klasy z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct. Z gimnazyum III Władysław Machowski z VI klasy z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Z gimnazyum w Bochni Jan Sierosławski z VI klasy z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct. Z gimnazyum w Chyrowie Stefan Woynarowicz z IV klasy z fundacyi Wierzbickiego (familijne) 370 złr. Z gimnazyum w Jarosławiu Zdzisław Stankiewicz z III klasy z fundacyi Stankiewicza 200 złr.; Władysław Giżycki z VII klasy z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 cent. Z gimnazyum w Jaśle Zdzisław Słowikowski z VIII kl. z fund. Laskowskich 200 złr.; Józef Pruchnicki z VIII kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct. Z gimnazyum w Nowym Sączu Stefan Brablec z V kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct. Z gimnazyum w Rzeszowie Kazimierz Piasecki z VI kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct. Z gimnazyum w Tarnowie Jan Ryglowski z II kl. z fund. Głowińskiego (familijne) 157 złr. 50 ct.; Ludwik Mleczko z V kl. z fund. Boznańskiego 150 złr.; Adam Maksymowicz z IV kl. z fund. Zakordonowej 157 złr. 50 ct.; Józef Szumilas z VII kl. z fund. Zakordonowej 157 złr. 50 ct. Z gimnazyum w Wadowicach Aleksander Rajda z VIII kl. z fund. Skibińskiego 96 złr.

Ze szkoły realnej w Krakowie Maryan Nawrocki z VI klasy z fundacyi Laskowskich 200 złr., Józef Victorini z III klasy z fund. Zakordonowej 157 złr. 50 ct. Ze szkoły sztuk pięknych w Krakowie Andrzej Zarzycki z III r. z fund. Zakordonowej 157 złr. 50 ct. Ze szkoły handlowej w Krakowie Tadeusz Koczanowicz z fundacyi Dydyńskiego 450 złr. Ze szkoły ludowej w Bochni Marya Gębicówna z fundacyi Laskowskich 150 złr.

Lwów 5 stycznia. Stypendyum z fundacyi Głowińskiego w kwocie 157 złr. 50 ct. otrzymał także Julian Midowicz z V kl. gim. św. Anny w Krakowie. Z gimnazyum w Przemyślu otrzymali stypendyum Grzegorz Szałowski z V klasy z fundacyi Zawadzkiego 157 złr. 50 ct., Bazyli Piniło z IV kl. z fund. Radymieńskiej 60 złr. i Jędrzej Paraszczak z IV klasy z fundacyi Skibińskiego 96 złr. Stypendya rozdano także studentom uniwersytetu lwowskiego, oraz uczniom gimnazyów we wschodniej części kraju.

Wiedeń 5 stycznia. Jeden z dzienników wiedeńskich doniósł, iż w tym roku odbędą się większe manewry zimowe. *Polit. Corr.* na podstawie informacyi, zasięgniętej z kompetentnego źródła, stwierdza, iż doniesienie to jest bezzasadne.

Wiedeń 5 stycznia. Doniesienia niektórych dzienników o mianowaniu nowych członków Izby panów są przedwczesne. Rząd nie zajmował się dotąd wcale tą sprawą.

Wiedeń 5 stycznia. Zwyczajny profesor wydziału teologicznego w Uniwersytecie Jagiellońskim, X. Dr Stefan Pawlicki, mianowany został zwyczajnym profesorem filozofii na wydziale filozoficznym tegoż Uniwersytetu. Docent prawa kościelnego w Uniwersytecie Jagiellońskim, Dr Józef Brzeziński, otrzymał tytuł nadzwyczajnego profesora.

Petersburg 5 stycznia. Minister spraw zagranicznych Giers, powracając przed kilku dniami z Gatczyny, gdzie carowi składa regularny raport tygodniowy, zaziębił się i wskutek tego niebezpiecznie zachorował. Obecnie w stanie jego zdrowia zaszło lekkie polepszenie.

Toczą się obrady nad projektem do ustawy, mocą której dotychczasowy samodzielny zarząd nad majątkiem dotacyjnym ewangielickich kościołów ma być odebrany pastorom, a oddany pod kontrolę komitetu, składającego się z delegatów władzy państwowej i odnośnych gmin parafialnych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 stycznia. Z powodu niezwykłych mrozów przerwane zostały polowania dworskie w Mürzsteg dzień przed ułożonym terminem. Cesarz i inni uczestnicy polowania powrócili wczoraj wieczorem do Wiednia.

Wiedeń 5 stycznia. Cesarz przybył tu wczoraj. Kiedy jechał powozem z dworca kolejowego do Burgu w towarzystwie ks. bawarskiego Leopolda, jeden koń z zaprzęgu upadł i złamał nogę. Cesarz pojechał dalej w następnym powozie.

Wiedeń 5 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o zaprowadzeniu familijnego fideikomisu imienia hrabiów Dzieduszyckich.

Wiener Ztg ogłasza, że komisarz policyi w Krakowie, Władysław Swolkień, zamianowany został starszym komisarzem policyi.

Wiedeń 5 stycznia. Starszy radca budownictwa baron Hasenauer, twórca Burgtheatru, umarł nagle.

Praga 5 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu postawił Dworzak wniosek, dotyczący uwzględnienia interesów ludności rolniczej przy zawieraniu traktatu handlowego z Rosyą.

Buda-Peszt 5 stycznia. Minister Plener przybył tutaj. Według *Ungar-Post* rozpoczną się dzisiaj pomiędzy Plenerem a Wekerlem obrady w sprawie ogólnego programu akcyi dla całkowitego przeprowadzenia regulacyi waluty, oraz zaprowadzenia w swoim czasie obowiązkowego liczenia według waluty koronowej.

Cieplice 5-go stycznia. Rada gminna zamianowała jednomyślnie ministra Bacquehema obywatelem honorowym.

Tryest 5 stycznia. Wiatr północny, borra, wraz z mrozem utrzymuje się ciągle. Dubrownicki parowiec „Grutz“ rozbił się pod Ankoną. Załogę uratowano.

Berlin 5 stycznia. *Vossische Ztg* donosi, że prof. Bergmann wyjechał wczoraj z Berlina, wezwany do jenerał-gubernatora Hurki.

Palermo 5 stycznia. Wczoraj ogłoszony dekret królewski zaprowadza stan oblężenia w Sycylii. Jenerał Morra zamianowany został nadzwyczajnym komisarzem ze specyalnem pełnomocnictwem. Wszystkie cywilne i wojskowe władze Sycylii podlegają władzy jenerała. Odnośny dekret podpisali wszyscy ministrowie. Rozporządzenie wywołało wyborne wrażenie i wpłynęło ożywczo na opinię publiczną.

Palermo 5 stycznia. Przywódzca związku robotników sycylijskich, dep. de Felice, został aresztowany w chwili wygłaszania podburzającej mowy. Śledztwo wdrożono.

Rzym 5 stycznia. Dzienniki chwalą ogłoszenie stanu oblężenia w Sycylii.

Wskutek śniegu pociągi kolei żelaznej narażone są na znaczne spóźnienia. Na liniach kolejowych we Włoszech północnych ruch wielu pociągów zawieszono. Dotychczas nie doniesiono o żadnym nieszczęśliwym wypadku.

Na dzień 9 b. m. powołano pod broń dalszych 12.000 ludzi. Powołani niezwłocznie odpłyną do Sycylii.

Rzym 5 stycznia. Od wczoraj rano panuje tu silna zamieć śnieżna i wielkie zimno. Z powodu śniegów przerwaną jest komunikacya telegraficzna z południowemi prowincyami i z Sycylią.

Folchetto podnosi, że Francya od trzech miesięcy koncentruje wojsko na granicy włoskiej. Koncentracya odbywa się zwolna, ale nieustannie. Tymczasem zajścia w Sycylii zmuszają Włochy zmniejszyć siły wojenne w górnych Włoszech i wysłać je do południowych prowincyj. *Folchetto* dodaje uwagę, że w górnych Włoszech panuje przekonanie, iż w rozruchach sycylijskich odgrywają pewną rolę jakieś obce wpływy. Dziennik ten zapytuje w końcu, czy nie idzie tu o dywersyę, której celem byłoby zmuszenie Włoch, aby zajęły swoje wojsko zdala od zagrożonej granicy.

Paryż 5 stycznia. Prezydent trybunału przysięgłych wyznaczył adwokata Labori na obrońcę Vaillanta. Labori nie przyjął obrony, utrzymując, że miał zbyt mało czasu dla przestudyowania aktów procesowych. Rozprawa rozpoczyna się dzisiaj.

Londyn 5 stycznia. Izba niższa zakończyła obrady szczegółowe nad billem o radach parafialnych.

Petersburg 5 stycznia. Zarząd miejski poruszył kwestyę urządzenia w r. 1903 wystawy powszechnej w Petersburgu.

Petersburg 5 stycznia. Stan zdrowia Giersa poprawił się. Oczekują zupełnego wyzdrowienia.

Lima 5 stycznia. Nuncyusz ofiarował pośrednictwo Papieża w sporze granicznym pomiędzy Peru a Ecuadorem. Peru przyjęło propozycyę.

Korespondencya Administracyi „Czasu.“

M. H. Meran. W liście za rewersem nie znaleźliśmy kwoty 4 złr. na przeznaczony cel. Ponieważ koperta była nienaruszoną, przeto przypuszczać musimy, iż pieniądze w pośpiechu lub przez nieuwagę nie były do listu włożone.

Od Administracyi „Czasu.“

Na zakupno domu ś. p. Jana Matejki nadesłali za pośrednictwem Konsystorza Biskupiego w Tarnowie: XX. H. Rampelt, J. Lenartowicz po 5 złr., J. Kempner 10 złr., A. Nemiec, A. Kmietowicz po 2 złr., W. Śnieżnicki, M. Zagórski, L. Kozak, W. Kmietowicz, K. Łazarski, Fr. Górski, St. Dylski po 1 złr., Karakulski 50 ct. Ogółem 31 złr. 50 centów.

Dla 73-letniej wdowy złożoęo pod lit. W. P. 2 złr.

Dalszy wykaz ofiar złożonych na odnowienie kościoła N. P. Maryi w Leżajsku: Karol Negrusz 5 złr., H. Z. z Korzennej 2 złr., Krasnopolski 1 złr., Józefa Bogdanowicz polecając siebie i dziatki opiece M. Boskiej 5 złr., N. N. z Makuniowa 1 złr., Aniela Terlecka z Ożańska o zaradzenie w ważnej potrzebie 5 złr., H. Z. z Łopuszanki 50 ct., Fr. Molęcki z Krakowa 1 złr. 50 ct., Józef Kania 1 złr., Jan Capiński 2 złr., Zbigniew Horodyński z Zbydniowa 5 złr., Jan Zatorski z Myczkowa 5 złr., Teofil Łucki z Mełna od siebie i od służby 11 złr., Wład. i Julia Markwiczyńscy z Podgórza 10 złr., M. P. na int. osoby ciężko chorej 5 złr., Michał Struga 1 złr. 50 ct., Piotr Pieniążek, Anna Makary, M. Wysocka, N. N. z Jodłowej, O. Douhot, Helena Madejska, Wład. Bieniedzki, Bogus, Stan. Kwiatkowska, Ewa Straszewska, Józefa Manaczyńska, Anna Potoczak, Aniela Gaberek, Anna Pietrusiak, Tekla Greczek, Zofia Turca, Fr. Kubies, Mar. Młynarczyk, Zofia Zonzel, Anna Kobylaczyk, Julia Potocka z Uhrynia, Konstancya Sobolewska, Joanna Podgórska, Albin Grandowski, Marya Siemigniowska, Sylwester Hołubowski, Magdalena Woźniakowska po 1 złr.; Kat. Augustynek 50 ct., Olimpia Podlewska 2 złr. X. Tomasz Machowski, prob. z Łużny od siebie i parafian 22 złr. 25 ct., Biernacka ze Lwowa z prośbą o błogosławieństwo 2 złr., X. Y. z Bełza z prośbą o błog. i pomoc w potrzebie 2 złr., Czesław Lekczyński z Remenowa o błogosł. dla całej rodziny 10 złr. N. N. z Białego Kamienia 5 złr., Jadwiga Straszewska z Lipinek 10 złr., R. U. z Pawłowa 3 złr., Sabina Czechowicz 5 złr., Ludwik Dolański 5 złr., Marya Kruszelnicka 3 złr., Bielińscy z Sierczy 5 złr., Celestyna Kotarska z Jasła 2 złr., Julia Nikorowicz 5 złr, Marc. i Roman Treter ze Lwowa 2 złr., Maryan Kęplicz z Myszkowa 2 złr., Jan hr. Tarnowski z Dzikowa 5 złr. Karaś z Gedlarowej 7 złr. I. Syroczyńska z Krakowa 5 złr., Dr K. Malinowski Ochabowicz z Dobczyc 2 złr., Antonina Pistkowa 3 złr., Artur Z. Cielecki 10 złr., Marya Wojna 3 złr. Karol Toten 2 złr., Wład. Skulicz z Sambora 3 złr., I. T. z Miejsca 2 złr. Mieczysław Marynowski z Tywiowic 10 złr.

Załączając wyrazy najżywszej wdzięczności za łaskawe ofiary na odnowienie świątyni M. Boskiej Leżajskiej złożone w roku ubiegłym, zwyczajem staropolskim życzę przezacnym Dobrodziejom jak najobfitszych łask Bożych i na rok bieżący 1894. Niech Bóg najdobrotliwszy błogosławi przezacnych dobrodziejów we wszystkich szlachetnych usiłowaniach waszych, niech Jego ojcowska Opatrzność chroni Was od ciosów straszliwych, które tak często zatruwają człowiekowi życie. Bądźcie Przezacni Dobrodzieje szczęśliwi zawsze i wszędzie! Oto życzenia, które pokornie podpisany przesyła Wam z głębi duszy, a które przedkłada Matce Bożej Leżajskiej codziennie w gorącej modlitwie przed Jej Cudownym Ołtarzem. I Marya z pewnością wysłucha modlitwy sług swoich i za ofisry Wasze wspaniałomyślne odwzajemni się obfitością błogosławieństw Bożych. Niech tylko te serca szlachetne nie zapominają o Niej, niech składają dla Niej choćby grosz wdowi i w tym roku aczkolwiek dla wszystkich opłakanym, za każdy grosz wynagrodzi ta „Matka pięknej miłości,“ bo jest Królową nieba i wszystkie skarby Wszechmocy Bożej są na Jej rozkazy.

Leżajsk dnia 31 grudnia 1893 r.

X. Ł. Dankiewicz,
gwardyan OO. Bernardynów w Leżajsku.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 stycznia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod..	98	20	Anglobank	153	25
Renta austryac. srebrna „	97	90	Union	259	--
Renta austryac. 4% złota	118	80	Bankverein	126	50
Renta austryac. 4% koronowa	96	65	Akcye Länderbank.	255	30
Akcye ban. austr.-w.	1003		„ kol. Kar. Lud.	216	—
„ kredytowe	352	75	„ „ lwowsko-		
Londyn	124	05	czerniow.	263	50
Napoleony	9	86½	„ „ południ.	109	75
Dukaty	5	87	Elbethal	242	25
Marki	60	85	Nordbahn	2925	
4% Renta węg. kor.	95	—	Staatsbahn	309	12
4% „ „ złota	116	70	Alpin	47	75
Losy prem węg.	147	50	Akcye tytoniowe	198	75
Losy tureckie	55	20	Ruble	132	—

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 5 stycznia.

Banknoty austr.	164	25	4% Listy likw. pols.	—	—
Krótki Wiedeń	164	20	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	216	80	„ austr. kred.	218	50
5% Listy zast. pols.	64	30	Ultimo Ruble	216	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** ównież przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (2308-84-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

KONIAK Czuba-Durozier & Co.

fabryka franc. koniaku

w Promontor.

GŁÓWNA REPREZENTACYA

Ruda & Blochmann w Wiedniu—Budapeszcie.

Wszędzie do nabycia. (32-17 32)

Alfred Rassl w Opawie

w Szlązku austryackim

HANDEL NASION

założony w roku 1857, (2864-3 30)

poleca

bardzo dobrze kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju

hurtownie i częściowo.

Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

Nowość! **Bandeau,** Nowość!



najzupełniej zastępuje nową modną fryzurę, najpiękniejsza i najnaturalniejsza rzecz pod względem wyrabiania fryzetek lub fryzur na wierzchu głowy. — Potrzebny mały wzór włosów.

Hofmanna pat. szpilki do kędzierzawienia włosów,



za których pomocą każda dama może sobie w przeciągu kilku minut ukędzierzawić najpiękniejszą fryzurę modną. Pudełko z 5 szpilkami i illustr. opisem modnej fryzury zła. 1·50 (21-7-10)

Karol Hofmann, fryzyer damski

w Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse 4.

Nerwowym

(cierpiącym na ogólną nerwowość, migrenę, napady zawrotu, bezsennośc, porażenia, ubytek pamięci) (42 2-)

polecamy zapoznanie się z nowym, senzacyjnemi skutkami uwieńczonym i przez wybitnych lekarzy najgoręcej polecanym, przytem nader zwykłym sposobem leczenia. Obszerny opis wysyła bezpłatnie księgarnia

Carl Valentin Sohn, Fünfkirchen.

Apteka „Zum goldenen Reichsapfel“ **J. Pserhofera** w Wiedniu, I, Singerstrasse Nr. 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersal.**

zasługują najzupełniej na tę nazwę, gdyż istotnie jest wiele chorób, w których te pigułki swój znakomity skutek okazały. Od kilkudziesięciu lat pigułki te są ogólnie rozpowszechnione, a niema pewnie rodziny, któraby nie posiadała małego zapasu tego znakomitego środka domowego. Polecane przez wielu lekarzy w złem trawieniu i zatkaniu.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 c.** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 c., 2 zwoje 2 złr. 30 c., 3 zwoje 3 złr. 35 c., 4 zwoje 4 złr. 40 c., 5 zwojów 5 złr. 20 c., 10 zwojów 9 złr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).

Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew“ zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu *J. Pserhofer* w **czerwonej** barwie, jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera. 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.

Sok z babki zaostrzonej, 1 flasz. 50 c.

Amerykań. maść gośćcowa, słoik 1 złr. 20 centów.

Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 c., z opłat. przesyłką 75 c.

Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 c., z opłatną przesyłką 65 centów.

Esencya życia (krople praskie) 1 flaszeczka 22 centów.

Angielski balsam, jedna flaszeczka 50 centów.

Proszek fiakierski piersiowy 1 pudełko 35 cent., z opłatną przesyłką 60 cent.

Pomada tannochininowa J. Pserhofera, najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. **Steudla** na rany. 1 słoik 50 c., z opłatną przesyłką 75 cnt.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha, środek domowy na złe trawienie. — 1 paczka 1 złr. (55 12 12)

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nie znajdujące się zaś na składzie, sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — **Rozsyłki pocztowe** jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.

---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

(208 49)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (2379 290-)

ASTMY I KATARY

lecżą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach PP. **Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.** Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

(12-13 52)

Rączki do piór

w każdej cenie i niezrównanie bardzo trwale wykonane, polecają obok swych oddawna uznanych wyrobów

piór stalowych

Carl Kuhn & Co.

WIEN.

Do nabycia we wszystkich handlach przyborów piśmiennych. (2472 5 6)

Na otwarcie Teatru miejskiego w Krakowie wyszła świeżo książka obejmująca historyę Teatru w Krakowie, ozdobiona portretami osób dotyczących, widokami gmachów: poszpitalnego św. Ducha i Teatrów, oraz rozkładem miejsc — i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład gł. w Drukarni „Czasu“

Cena 50 ct.

Poboczny zarobek

2160 zła. rocznie stałej pensyi mogą uzyskać osoby wszelkiego stanu, chcące się zatrudnić w swych wolnych godzinach. Oferty pod **W. 6688** przyjmuje **Rudolf Mosse w Pradze.** (22-4-4)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2294 443)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

PERSONALCREDIT

bis zum höchsten Betrage, **Hypothekar-Darlehen** zu den günstigsten Conditionen besorgt **A. Steiner's behördl. concess. Geldagentur, Budapest,** Apptelekigasse Nr. 5. (2910 8-10)

Okruchy herbaciane

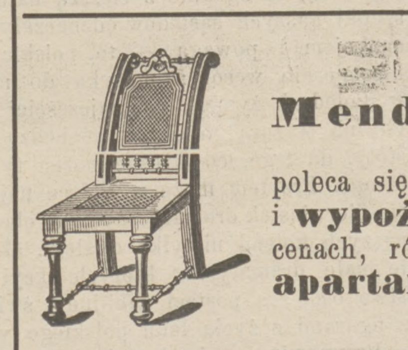
piękny liść z najlepszych gatunków herbat, rozsyła za zaliczką:

I. gatunek 3 zł. 20 cent. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem.

A. M. Mandl,

handel dowozowy herbat i rumu

w Bernie mor. (2638-7-14)



SKŁAD MEBLI I LUSTER

Mendla Pama w Krakowie,

Rynek Nr. 12,

poleca się Szan. Publiczności w celu **zakupienia i wypożyczania mebli** po nader umiarkowanych cenach, również podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych. (878 40-52)

PRAWDZIWE

lecznicze wino Malaga

według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburgu

bardzo dobre, prawdziwe wino Malaga,

jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia, dzieci** itd., w **niedokrewności** i **osłabieniu żołądka** bar. dobrego skutku, w 1/1 i 1/2 oryginalnych butelkach i zaopatrzone w **urzędownie złożony znak ochronny**

HISZPANSKIEGO HURTOWNEGO HANDLU WIN

VIÑADOR

w WIEDNIU ***w HAMBURGU***

oprócz tego **różne bardzo dobre wina zagraniczne w oryginalnych butelkach i po oryginalnych cenach.**

Mają na składzie:

w **KRAKOWIE:** pp. **Antoni Schulz**, handel win,
„ **J. Barberowski**, handel korzen.,
„ **M. Brzostowski**, central. kraj. piwnica win,
„ **A. Ciechanowski**, handel win,
„ **K. Knoreck**, handel łakoci,
„ **St. Majewski**, hotel Drezdeński i hotel pod Różą,
„ **G. Otowski i Sp.**, droguerya,
„ **Reman i Hendrich**, cukiernia,
„ **W. Schmidt**, cukiernia,
„ **J. Wojciechowski**, handel łakoci,
„ **Jan Gralewski**, handel win,
„ **Iz Wilczyński**, droguista.
„ **A. Masłowski**, cukiernia;
w **GORLICACH:** „ **Jan Rudzki**, kupiec;
w **JAROSŁAWIU:** pp. **J. Angermann**, aptekarz,
„ **L. Ettinger**, kupiec,
„ **F. Gregor** kupiec,
„ **Ant. Zabłotny**, kupiec,
w **JAROSŁAWIU:** pp. **J. Hempel & Stefański**, cukier.,
„ **L. Delekta**, kasyno,
„ **Sz. Horner**, kawiarnia Corso, hotel Krakowski,
„ **M Weichselbaum**, hotel pod „złotą Gwiazdą“;
w **KROŚNIE:** „ **Ch. Dym i Sp.**, kupiec;
w **ŁAŃCUCIE:** „ **M. Szulc**, aptekarz;
w **PRZEMYŚLU:** „ **M. Krug**, handel delikatesów,
„ **E. Krug**, handel delikatesów, w **Narodnej Torhowli**,
„ **M. Kondziołka**, cukiernia;
w **RZESZOWIE:** „ **Ig. Łuczko**, kawiarnia,
„ **J Schumacher**, cukiernia;
w **TARNOWIE:** „ **M. Adler**, aptekarz,
„ **Tad. Scharff**, kupiec,
„ **J. Szermentowski**, cukiernia,
„ **Dawid Rausch**, kawiarnia;
w **TURCE:** „ **Henryk Arzt**, aptekarz;
w **WADOWICACH:** **Jan Pohl**, kupiec.

Proszę dokładnie uważać na znak „VINADOR“ tudzież urzędownie złożony znak ochronny, gdyż tylko wtedy można zupełnie ręczyć za bezwzględną prawdziwość i dobroć. (40-2 3)

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·07	rano pociąg posp. Nr. 3	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15	z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „	„ Podgórza Pł.	
10·45	przed poł. poc. osob. Nr. 13	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
10·55	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1	z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „	z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
6·40	po poł. poc. osob. Nr. 17	z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
6·50	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 451	z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·20	po „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·10	wieczór poc. mięsz. 461	z Krakowa	do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·30	„ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·44	rano pociąg mięszany	z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ mięsz.	z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob.	z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ „	przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz.	z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „	z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob.	z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „	przystanku	
4·38	rano pociąg mięszany	z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
4·53	„ „ „	z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „	z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „	przystanku	
2·20	po poł. poc. mięszany	z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·35	„ „ „ „	z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „	z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „	przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. 17	z Krakowa	**do Żywca.**
6·55	„ „ „ 1020	z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „	przystanku	
8·25	rano pociąg osob. 23	z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014	z Podgórza Pł.	
8·44	„ „ „ „ „	przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50	rano pociąg osob. Nr. 12	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2	do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14	do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki
8·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·42	rano pociąg osob. Nr. 18	do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·49	rano poc. mięsz. Nr. 462	do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
6·34	wiecz. „ „ „ 452 „	Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·52	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Baczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ „	Płasz.	
5·50	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „	Krakowa (p. Zw.)	
4·04	po poł. poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „	Płasz.	
4·18	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „	Krakowa (p. Zw.)	
10·40	przed poł. poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·46	„ „ „ „ „ „	Płasz.	
10·54	„ „ „ „ „	Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „	Krakowa (p. Zw.)	
8·53	wieczór poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
8·59	„ „ „ „ „	Płasz.	
9·07	„ „ „ „	Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „	Krakowa (p. Zw.)	
8·21	rano pociąg osob. 1019	do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-44-)
8·27	„ „ „ „ „ „	Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „	Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013	do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ „	Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „	Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Największy skład fortepianów, pianin i fisharmonij. J. Radziszewski i Spółka w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 3 (hotel Victoria). sprzedaż, zamiana i wynajem. Przy odpowiedniej gwarancyi sprzedaż na raty. JP. (2863-33-52)

(133)

Za duszę ś. p.

Józefy Biberstein Starowieyskiej

odprawi się

Msza święta

w poniedziałek d. 8 stycznia b. r.
o godz. 10 rano
w kościele Archiprezbiteryalnym N. P. Maryi w Krakowie,
a we środę dnia 10 stycznia b. r.
w kościele paraf. w Kossocicach.

Mały wyżełek

angielski, jasno-brązowy, chudy, ze stopami białemi, kitką na ogonie białą, z małą plamką białą na czole, z uszami zwieszonemi — został przytrzymany przez niewiadomą osobę. — Ktoby wskazał, gdzie się piesek znajduje, otrzyma od właściciela realności pod Nr. 17 przy ul. Garncarskiej **10 złr. nagrody.** (134 1-3)

Bardzo korzystny interes

w Krakowie — jest zaraz do odstąpienia z powodu słabości właściciela. — Kapitał wymagany 2000 złr. — Wiadomość w Administracyi „Czasu.“ (135-1-3)

Kakao. Czekolada

MAESTRANI

najlepsza i najsłynniejsza czekolada szwajcarska.
Porcezone czyste kakao i cukier. (64 1-)



Wielki wybór kanarków,
dobrych śpiewaków, jest wystawiony na sprzedaż przez 6 dni w hotelu Polskim przy ulicy Floryańskiej. (132-1-3) **Sondermann.**

W Iwoniczu

jest do wydzierżawienia na sezon 1894

druga restauracya.

Zniżone z Nowym Rokiem **ceny wód i przetworów zdrojowych** wynoszą:

za $^1/_1$ pakę (40 flaszek) wody		zł.	10·—
„ $^1/_2$ „ (20 flaszek)	„	„	5·—
„ 1 kilo soli ługowej		„	1·20
„ 1 litr ługu jodowego		„	—·80

Zgłoszenia przyjmuje i załatwia
(108-1-4) **Dyrekcya.**

Tinct. capsici compos.

(Pain-Expeller),
wyrobu Praskiéj apteki Richtera,
powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą“ jako prawdziwe. — Centralny skład:
Apteka Richtera pod Złotym lwem
— w Pradze. —

(92-1-32)

Poszukuje się pożyczki 50 do 60.000 zła.

na domy w Krakowie. Najlepsza gwarancya, bardzo korzystne warunki. — Oferty pod liter. **L. Z. 1000** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (122-3 3)

Zarząd dóbr Wielka wieś,

p. Wojnicz,

ma do sprzedania **150 kóp łat sosnowych i modrzewiowych,** od 8—12 metrów długich, 10—15 cmetr. średnicy w okrągłym stanie, po cenie 7 zła. 50 c. za kopę łat sosnowych, a po 12 zła. za kopę łat modrzewiowych w lesie. — Bliższe warunki oznajmi Zarząd dóbr zgłaszającym się listownie lub osobiście. (2965-2 3)

Specyalne urządzenia dla gorzelń i browarów

tudzież ich kompletne urządzenia, aparaty wszelkiego systemu, kotły parowe, machiny parowe i pompy, panwie browarniane, chłodniki, aparaty zacierowe, Henzego i parniki kości, zbiorniki do spirytusu, parowe parzelnie karmy dla wytwarzania karmy dla bydła, szczególniej praktyczne dla dworów, gdzie mlewo gorzeln, rekonstrukcye starych aparatów i wymiana starej miedzi po najwyższych cenach na nową robotę, tudzież reparacye lokomobil. (363-49-52)

Do wykonania powyższych przedmiotów ze zapewnieniem najrzetelniejszej obsługi poleca się PP. Gospodarzom i Fabrykantom

Jan Ochsner
w **Białym** pod Bielskiem.

Oczekiwana

Agenda-Buvard

du

BON MARCHÉ

na rok 1894

już nadeszła do
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (2963-5-)
Cena egz. ozdobnie opr. **1 zła. 12 ct.,** pocztą o **25 centów więcej.**

TAPETY.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
tapet krajowych i zagranicznych.
Rolon od **15** ct. wzwyż.
◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆
Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie. (2037 109-)

Dwie osoby

inteligentne, z praktyką 10-io i 8-letnią, jedna władająca językiem francusk. i niemieckim, druga niemieckim, poszukują posady do prowadzenia pojedynczych dzieci.
Adres pod: **Z. Z. poste restante Kraków.** (97-2-3)

Dotychczas nieznane!

Najdotkliwszy ból zębów uśmierza
„w jednej chwili“

„SOZAL.“

Jedynie w **aptece „pod Murzynem“ w Krakowie.** (2814-9-10)
Pudełko 10 ct., na prowincyę 15 ct.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą miesienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2270-40 40)

Dla zarządów i właścicieli dóbr.

Latarnie stajenne na oliwę i na naftę, bezpieczne od zapalenia się;
Latarki ręczne na oliwę i na świece;
Oliwę do świecenia;
Płyn restytucyjny Kwizdy;
Kreolina Brockmanna;
Proszek korneuburski Kwizdy dla koni i bydła;
Szczotki i zgrzebła do czyszczenia koni i bydła;
Wiaderka składane do pojenia;
Szczotki do mycia powozów;
Skórki irchowe i gąbki do mycia pow.;
Rogóżki do powozów;
Mydło do siodeł;
Lakier matowy do uprzęży „Cirage Harnais“;
Lakier do skór z połyskiem;
Smarowidło na kopyta;
Tłuszcz krajowy nieprzemakalny na obuwie i uprząż; (94-3-3)
Środki do czyszczenia metali;
jak również:
Olejarki patentowane, **Oliwę** do maszyn i **Smarowidło** do osi;
polecają po najumiarkowańszych cenach
REIM i FRIEDRICH,
Skład farb i Handel materyałów
pod „Czarnym psem“,
Kraków, ul. Floryańska 45.
Cenniki w druku. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Fabryka TUTEK cygaretowych „NORIS“

w Krakowie, ul. Poselska L. 25,

poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon.“ — „Le Houblon“** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon“,** już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris“** używa tylko tej bibułki, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie: **„tutki le Houblon“** fabryki **„Noris.“** JP (2310-13-52)
Do nabycia w handlach i trafikach, taksamo na prowincyi. — Dla pp. kupców, Kółek rolniczych i trafikantów korzystne warunki.

Wielkich obszarów lasu

z drzewem do wycięcia, poszukuje się do kupna.
Oferty pod liter. „Z. 8690“ przyjmuje Rudolf Mosse w Wiedniu, I., Seilerstätte Nr. 2. (63)



Skład fortepianów,

PIANIN I HARMONIUM
Wiktora Barabasza i Sp.
w Krakowie
przy ul. Floryańskiej pod L. 6, I. piętro. (1107-42)
Instrumenta wybierane osobiście we fabrykach w Berlinie, Lipsku, Dreznie, Wiedniu itd. itd.

TOWARZYSTWO Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

wypłaca swym Członkom począwszy **od dnia 2 stycznia 1894 roku** od udziałów wpłaconych **przed dniem 1 października b. r.**

pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za r. 1893, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą. (2955-3-3)

Kraków, dnia 22 grudnia 1893 r.

Dyrekcya.

(Przedruku nie opłacamy).

Uprawa parą.

Nasze wszędzie uznane **Fowlera oryginalne Compound parowo-pługowe lokomotywy i parowo-pługowe narzędzia rolnicze** wyrabiamy obecnie w rozmaitej wielkości, tak, że gospodarstwa wszelakiej wielkości mogą otrzymać najdokładniejsze narzędzia parowo-pługowe. Jak dotychczas wyrabiamy także na żądanie **jednocylindrowe pługowe lokomotywy.**

Używane lecz w dobrym stanie znajdujące się aparaty parowo-pługowe z naszej własnej fabryki możemy bardzo tanio sprzedać. — Przyjmujemy także dokładne wykonanie reparacyj i punktualną dostawę oryginalnych części rezerwowych do zakupionych u nas aparatów parowo-pługowych.

Polecenia o **setkach** naszych pługów parowych są do przejrzenia.
Katalogi i broszury o uprawie parą rozsyłamy na żądanie. (1-2-6)

John Fowler & Co.,

Lieben bei Prag, vis-à-vis dem Staatsbahnhof.

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem
C. Brady w Kromieryżu (Morawa),
stary i znany środek leczniczy, działający znakomi cie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.



Schutzmarke.

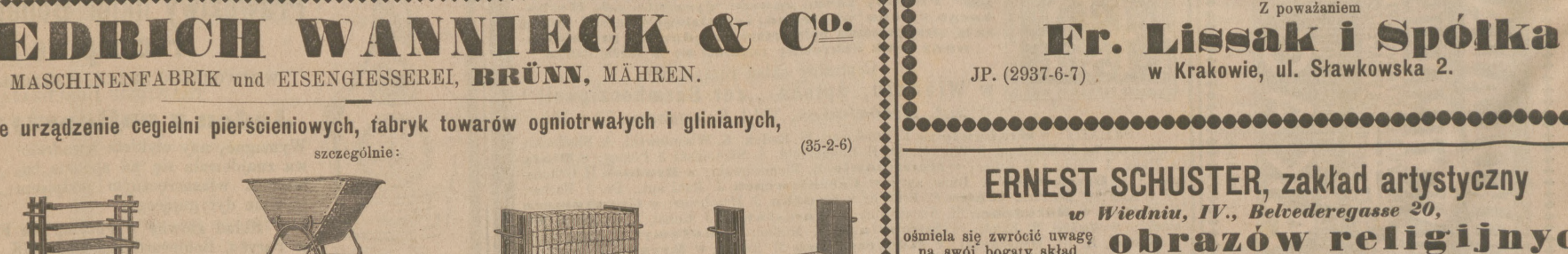
Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.
Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia

w **Krakowie** w aptekach pp.: F. Gralewskiego, M. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, K. Wiszniewskiego, J. Trauczyńskiego spadkobierców; w **Andrychowie** u apt. Am. Mironowicza; w **Bochni** u apt. M. Gatty; w **Chrzanowie** u apt. Sporysza; w **Dobczycach** u apt. Bilińskiego; w **Grybowie** u apt. J. Kordeckiego; w **Kętach** u apt. E. Sokalskiego; w **Limanowy** u apt. H. A. Zubrzyckiego; **Lipniku** u apt. A. Fuchsa; w **Myślenicach** u apt. W. Gumińskiego; w **Nowym Sączu** u apt. Jakubowskiego i W. Filipka; w **Oświęcimie** u apt. Ant. Polaszek; w **Starym Sączu** u apt. Jul. Fijałkowskiego; w **Suchej** u apt. C. Czernickiego; w **Szczurowy** u apt. A. Szymonowicza; w **Wieliczce** u apt. Br. Miczyńskiego; w **Wilamowicach** u apt. F. Schneidra; w **Zakopanem** u apt. F. Tabeau; w **Żywcu** u aptek. L. Graffa i u aptek. J. Herdliczki. (2708 6 30)

FRIEDRICH WANNIECK & Co.

MASCHINENFABRIK und EISENGIESSEREI, **BRÜNN,** MÄHREN.

Zupełne urządzenie cegielni pierścieniowych, fabryk towarów ogniotrwałych i glinianych, szczególnie: (35-2-6)



wózków do transportu cegieł na świeżo prasowane cegły. **wózków do transportu ziemi.** **wózków do transportu cegieł** na suche cegły.

— Kompletne urządzenia torów. —

W Zakładzie wychowawczym

Ludmira

w Krakowie, ulica Siemiradzkiego L. 14, na dole,
uczniowie prywatni i publiczni znajdą staranne pomieszczenie i pomoc w naukach. (99-2-8)
Adres: **L. Glatman (Ludomir) w Krakowie, ul. Siemiradzkiego L. 14.**

Służący,

kawaler, poszukuje posady w miejscu, na prowincyi, lub za granicą. Wiadomość w handlu przy ul. Stawowiślnej L. 10 w Krakowie. (2961-4-6)

Ogrodnik Czech, w średnim wieku, bezdzietny, uzdolniony we wszystkich gałęziach swego zawodu, który był po większych domach w kraju i zagranicą, może się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady; na żądanie osobiste zgłoszenie od 1 lutego b. r. Listy pod adresem: **J. Żabicki, Przeworsk.** (127 2 2)

Poszukuję od marca lub lipca p. r.

dzierżawy majątku, 300—400 morgów ziemi w glebie dobrej, z dobrym domem mieszkalnym, z dobremi budynkami gospodar., niedaleko od szosy i stacyi kolej., w dobrem położeniu. Reflektujący zechcą przesłać opis i warunki pod liter. **M. F.** poste restante **Dąbrowa.** (2967 2 2)

Do prowadzenia buchalteryi

podwójnej **poszukuje** kawalera **Zarząd dóbr** w **Oknie,** p. **Grzymałów.** (2921-6-6)

Kto chce być pięknym lub zostać pięk.,
niechaj kupi c. k. uprz. cieszyńską
wodę piękności „Victoria“
Leopoldyny Haass.
Skład w Magazynie **„Au bon Marché“ F. Ellego w Krakowie.** — Cena flaszki 1 zła. 50 ct. (2818-8-10)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy JP. (2714-13)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej; cena flaszki Tranu białego 40 ct.; cena flaszki Tranu żółtego 30 ct.;

również **BIDERTA**

ZGĘSZCZONE MLEKO

do pożywienia dzieci.

Cena puszki ćwierćkilowej 60 cent.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Stefanii SZUREK w Krakowie,
Rynek główny L. 23,
poleca: Nauczycielki i Bony różnej narodowości. (2908-3-10)

UCZNIA poszukuje Księgarnia
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. (2964-3-3)

NA KOLENDĘ

obrazki Świętych

w arkuszach, koronkowe i żelatynowe, poleca w największym wyborze HANDEL pod firmą
H. Kretschmer
w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 10. (2872-10-10)

Sklep w kamienicy **Nr. 15 przy ul. Szewskiej** jest od 1go kwietnia 1894 roku do wynajęcia. (2960-3-3)

SKI najlep. gatunku, gotowe, po najtań. cenach, z dokładnem bezpłatnem objaśnieniem chodzenia po śniegu, z rycinami, wysyła (2802-10-10)
Ign. Löw,
Wall. Meseritsch.

Stary Cognac

destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (24-102 105)



Najlep. czernidło w świecie!

Fernolendta czernidło na obuwie
w Wiedniu.
Fabryka założona w 1835 roku.

To czernidło **bez** witryoleju **nadaje ciemno-czarny połysk**

I KONSERWUJE SKÓRĘ.

— Wszędzie do nabycia. —

Z powodu **naśladowań** należy dokładnie uważać na moją **firmę** (43-36 52)

Fernolendt!

Zu **beziehen durch jede Buchhandlung** ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (773-41)
Eduard Bendt, Braunschweig.



Kalosze rosyjskie

1860. T.P.A.P.M. С.Петербургъ.

w wielkim wyborze,
Kurtki myśliwskie skórzane i sukienne, **Kamizelki** włóczkowe, **Pończochy, Czapki** i **Kapelusze** do polowania,
UBRANIA JELONKOWE,
Bieliznę trykotową wełnianą, bawełnianą i jedwabną,
wszelkie gatunki Rękawiczek zimowych,
PANTOFELKI, BUCIKI I BERLACZE FILCOWE
polecają po niskich cenach

Br. Bilewscy w Krakowie,

obok kościoła N. Panny Maryi. JP. (2595-17-20)

Ważne

dla PP. Oficerów, Urzędników i Jednorocznych.

PRACOWNIA

wszelkiego rodzaju uniformów

podług kroju najnowszego i z najlepszych materyj.
Ceny umiarkowane.
Z poważaniem

Fr. Lissak i Spółka

JP. (2937-6-7) w Krakowie, ul. Sławkowska 2.

ERNEST SCHUSTER, zakład artystyczny

w Wiedniu, IV., Belvederegasse 20,
ośmiela się zwrócić uwagę na swój bogaty skład **obrazów religijnych**
artystycznie wykonanych i bardzo gustownie ozdobionych
Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.
Jako szczególność przyjmuję do restaurowania i zupełnego odnowienia wszelkie choćby bardzo uszkodzone obrazy ołtarzowe i świętych, również portrety, krajobrazy i t. p., wszystko jedno czy obrazy olejne, druki kolorowe i t. d. (1515-48 52)
Zamówienia tyczące się wykonania obrazów ołtarzowych wedle podanych religijnych wskazówek w każdej dowolnej wielkości, olejnych na płótnie malowanych, uskutecznia szybko i najtaniej.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, poleca na obecną porę: Płaszcze gumowe nieprzemakalne, tylko prawdziwe angielskie. (2779-4-)